

Wydano z dubletów  
Bibl. Publ. m. st. W-wy

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. CENA NUMERU 60 GROSZY

# SAMORZĄD

TYGODNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU  
TERYTORJALNEGO

Rok XIX. Warszawa, 28 marca 1937 r.

nr 13.



## TREŚĆ NUMERU

*W. Weber* — Nadzór nad gminą wiejską.

*Stanisław Kopczyński* — Gospodarka w gminnych kasach  
pożyczkowo - oszczędnościowych.

*F. M.* — Dodatki mieszkaniowe i inne źródła kredytów na  
budownictwo szkolne.

Głosy czytelników:

*B. S.* — O kredyty budowlane dla małych miast letniskowych.

*Marian Cześnik* — Rozwój plantacji tytoniowych w Polsce.

Ze Związku Powiatów R. P.  
Przegląd orzecznictwa  
Sprawy bieżące  
Wiadomości gospodarcze  
Poradnik samorządowy  
Przegląd wydawnictw  
Komunikaty

## W Y D Z I A Ł P O W I A T O W Y W S K I E R N I E W I C A C H

o g ł a s z a

### K O N K U R S

na stanowisko Kierownika Powiatowego Zarządu Drogowego Powiatu Skierniewickiego

**Warunki konkursu:** 1) obywatelstwo polskie, 2) dyplom inżyniera dróg i mostów, 3) świadectwa z dotychczasowej pracy (minimum trzy lata praktyki) 4) nieprzekroczony wiek lat 50.

Uposażenie wg VII stop. służb. i dodatek za kierownictwo.

Posada jest już do objęcia.

Podania z odpisami świadectw i dokumentów, wraz z życiorysem składać do dnia 10 kwietnia rb. do rąk własnych Starosty Powiatowego w Skierniewicach.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego Starosta (—) *Edmund Farenhole*

## R A C H M I S T R Z

jednego z zarządów miejskich (województwo warszawskie), lat 34, — 5 klas gimnazjum, — 16-cie lat pracy biurowej, w tym 7 lat jako buchalter bilansista instytucji prywatnej i 6 lat pracy samorządowej jako rachmistrz, znajomość korespondencji, spraw ubezpieczeniowych, spraw podatkowych, prawa budżetowego i przepisów kasowo-rachunkowych oraz znajomość 3-ch systemów buchalterii przebitkowo-kartotekowej, — siła fachowa — **poszukuje posady rachmistrza zarządu miejskiego, sekretarza gminy, względnie pomocnika rachmistrza wydziału powiatowego.**

Miejscowość obojętna.

Łaskawe oferty proszę kierować do Admin. tyg. "SAMORZĄD" dla „K. P.“

Do

## P. T. ZARZĄDÓW GMINNYCH

Chcąc ułatwić Zarządom Gminnym nabycie numerków dla psów Samorządowy Instytut Wydawniczy zorganizował produkcję tychże. Ponieważ numerki te dostarczamy dla wielu Zarządów Gminnych, więc też ceny mogliśmy skalkulować odpowiednio nisko.

Na żądanie wysyłamy wzory i służymy informacjami.

Z poważaniem

**SAMORZĄDOWY INSTYTUT WYDAWNICZY**

SP. Z O. O.

**WARSZAWA, MIODOWA 6.**

czas. 13458/19/13

# SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

<p>PRENUMERATA KWARTALNA 7.50 ZŁOTYCH. OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 ZŁ. NUMER POJEDYNCZY 60 GROSZY. KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020</p>	<p>REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA. MARSZAŁKOWSKA 81a TELEFONY: REDAKCJI 9-66-06. ADMINISTRACJI 9-61-92. Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca.</p>	<p>Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł, 1/2—str. 175 zł, —1/4 str. 87 zł 50 gr. Poza tekstem za str. 250 zł, — 1/2 str. 125 zł, 1/4 str. 62 zł. 50 gr. Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia instytucji komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł, 1/2 str. 60 zł, — 1/4 str. 30 zł.</p>
--	---	--

Redaktor — Franciszek Branny

ROK XIX.

WARSZAWA, 28 MARCA 1937 r.

nr 13

TREŚĆ nru 13. Nadzór nad gminą wiejską — *W. Weber*. Gospodarka w gminnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych — *Stanisław Kopczyński*. Dodatki mieszkaniowe i inne źródła kredytów na budownictwo szkolne — *F. M.* Głosy czytelników: O kredyty budowlane dla małych miast letniskowych — *B. S.* Rozwój plantacji tytoniowych w Polsce — *Marian Cześnik*. Ze Związku Powiatów R. P. Przegląd orzecznictwa — *STO*. Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik. Przegląd wydawnictw. Komunikaty.

Z okazji świąt Wielkiejnocy wszystkim P. T. Prenumeratorom,  
Czytelnikom i Współpracownikom naszym s k ł a d a m y

serdeczne życzenia

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

## Nadzór nad gminą wiejską

Zagadnienie nadzoru nad zbiorową gminą wiejską, która jest podstawową komórką samorządu terytorialnego, należy do najpoważniejszych zagadnień samorządowych. — Tym bardziej, że na szczeblu gminy zająbiają się ze sobą różne czynniki życia zbiorowego, decydujące o spoiści organizmu państwowego i wywierające doniosły nieraz wpływ na całokształt stosunków społecznych w państwie.

Mimo niewątpliwie wzrastającej na całym niemal świecie tendencji do wkraczania władzy państwowej we wszystkie przejawy życia zbiorowego, a może nawet w ścisłym związku z tym totalizmem nowoczesnego państwa, coraz większe znaczenie zaczyna mieć moment harmonijnego współdziałania społeczeństwa z władzą państwową, opartego na wzajemnym zaufaniu.

Konstytucja z dnia 23 kwietnia 1935 r. przywiązuje do tego momentu dużą wagę, akcentując go mocno w art. 9: „Państwo dąży do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnym współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego“.

W samorządzie terytorialnym moment wzajemnego zaufania czynnika rządowego i samorządowego ma szczególnie ważne znaczenie, ponieważ samorząd terytorialny jest tym terenem, na którym władza państwowa bezpośrednio się styka ze społeczeństwem, nadając właściwy kierunek jego pracom

i współdziałając z nim w najistotniejszych (bo realnych) sprawach dobrobytu materialnego, oświaty, kultury i zdrowia publicznego stanowiących zasadniczą treść samorządu terytorialnego.

I właśnie na szczeblu zbiorowej gminy wiejskiej z uwagi na przejrzystość jej zadań i bezpośredniość ich ujmowania przez wiejskich działaczy samorządowych brak ścisłej harmonii we współdziałaniu czynnika rządowego i samorządowego występuje szczególnie jaskrawo i powoduje zgrzyty szczególnie przykre. Przyczyną tych ostatnich są najczęściej niedomagania aparatu administracyjnego, niecelowość polityki gospodarczej i niezgodne z interesem zbiorowości użycie pieniędzy samorządowych — zjawiska patologiczne, spowodowane brakiem racjonalnego nadzoru nad gminą wiejską.

Na niedostateczność tego nadzoru wieś reaguje dramatycznie, wyciągając w stosunku do władzy nadzorczej podważające jej powagę wnioski.

Jakkolwiek nadzór nad gminą wiejską w ciągu ostatnich lat kilku znacznie się polepszył i miejscami niewiele już pozostawia do życzenia, to jednak w odniesieniu do całości rzuca się jeszcze w oczy brak jednolitych metod postępowania i znaczne różnice w zakresie objętych nadzorem dziedzin życia samorządowego.

Uważając, że czas już najwyższy ujednostajnić

W-1749/78/263

metody i zakres nadzoru nad gminami, gdyż gwałtownie domaga się tego rzeczywistość, chce rzucić kilka uwag, mających na celu zapoczątkowanie szerszej dyskusji na poruszony temat.

Do nadzoru nad gminą wiejską powołany jest w pierwszym rzędzie wójt. Będąc gospodarzem gminy, kierującym całokształtem jej spraw, wójt w myśl art. 61 ustawy samorządowej z dnia 23 marca 1933 r. — ma obowiązek kontroli nad czynnościami biura zarządu, zakładów i przedsiębiorstw gminnych. Jako kierownik organów ustrojowych gminy, wójt powinien ustosunkowywać się krytycznie do uchwał tych organów, zawieszając uchwały, powzięte z naruszeniem istotnych wymagań formalnych, albo sprzeczne z obowiązującym prawem (art. 66 ust. 1 ustawy samorządowej), względnie wstrzymując wykonanie uchwał sprzecznych z interesem gminy lub niewykonalnych (art. 66 ust. 2 ustawy samorz.).

W ogóle ustawa samorządowa z 23 marca 1933 r. wymaga od wójta rozumnie pojętej samodzielności, której wyrazem winien być stały nadzór nad biegiem spraw samorządowych w gminie. Ustawa samorządowa idzie tak daleko w tym kierunku, że w wypadkach niecierpiących zwłoki, dla uniknięcia szkody, jakiej mógł by doznać interes publiczny, nakłada na wójta obowiązek wydania decyzji w zastępstwie kolegium zarządu (art. 47 ust. 2 ust. sam.).

Jest zupełnie zrozumiałym, że ustawa samorządowa nadaje wójtowi takie szerokie uprawnienia w zakresie nadzoru nad sprawami samorządowymi gminy. „Pańskie oko konia tuczy“. Najlepszy nadzór jest ze strony tego, którego nie trzeba dozorować. Wójt godny zaufania współobywateli, posiadając bezpośrednią i praktyczną znajomość wsi, znając jej życzenia i dążenia, winien dawać zupełną gwarancję należytego wykonania funkcji nadzorczych. Tak wygląda sprawa teoretycznie. Nieco inaczej wygląda ona w praktyce. Istnieje bowiem przeszkoda, utrudniająca, a w wielu wypadkach nawet uniemożliwiająca wójtowi rzeczywiste sprawowanie nadzoru nad gminą. Tą przeszkodą jest niski poziom intelektualny przeciętnego wójta z wyboru, na skutek którego więcej, niż problematyczną staje się możliwość zrozumienia i praktycznego zastosowania chociaż by zasadniczych przepisów samorządowych przez bardzo znaczną ilość wójtów. Wójt, którego cała działalność formalna sprowadza się do automatycznego podpisywania papierka „z przyłożeniem“ pieczęci w miejscu wskazanym przez sekretarza, wcale nie jest taką rzadkością w Polsce, jak by to wydawać się mogło na podstawie różnych założeń teoretycznych. Nie jest to, oczywiście, rzecz wesoła, gdyż nadzór nad gospodarką i biegiem spraw samorządowych w gminie przez wójta, uzbrojonego w znajomość obowiązujących przepisów, jest nadzorem najwięcej skutecznym.

Institucja wójtów zawodowych może przyczynić się w bardzo znacznym stopniu do polepszenia sprawy bezpośredniego nadzoru nad gminą wiejską, lecz na zastosowanie jej w szerszym zakresie w bliskiej przyszłości liczyć nie można z powodu wciąż jeszcze przeżywanym przez gminy wiejskie znacznych trudności finansowych. Przy obecnych źródłach dochodowych gmin wiejskich, obarczonych przez państwo ponad siły wydatkami na cele ogólne, marzyć nawet nie można o zwiększeniu wydatków na admi-

nistrację gminną, które niewątpliwie by spowodowało powszechne wprowadzenie instytucji wójtów zawodowych.

Trzeba więc iść inną drogą. Mając na względzie, że nadzór nad gminą ze strony wójta z wyboru jest koniecznością samorządową, nie pozostaje w chwili obecnej nic innego, jak przystąpić do szkolenia wójtów (wzgl. kandydatów na te stanowiska z wyboru). Akcja tego rodzaju jest już miejscami w toku i daje nienajgorsze wyniki.

Nie tylko obliczone na dłuższy przeciąg czasu kursy kształcące, które wymagają znacznego wysiłku organizacyjnego i dużych stosunkowo wydatków, lecz nawet kilkudniowe kursy informacyjne dla wójtów mogą przynieść znaczne korzyści. Albowiem ludzi uczciwych, zdolnych i energicznych na stanowiskach wójtów nie brak. Kierując się zwykłym „chlopskim“ rozumem, osiągają oni częstokroć imponujące wyniki. Trochę wiedzy ogólnej, trochę znajomości przepisów samorządowych może zrobić z wójtów tego typu świadomych, samodzielnych gospodarzy gminy, zdolnych do sprawowania nadzoru nad nią pod każdym względem.

Ponieważ w znacznej ilości gmin wiejskich sytuacja pod tym względem przedstawia się zgoła niekorzystnie, zachodzi potrzeba wnikliwej ingerencji w sprawy gminne ze strony inspektora samorządu gminnego.

Będąc urzędnikiem wydziału powiatowego, powołanym do sprawowania z jego ramienia nadzoru nad gminami, którego zakres nie jest z dostateczną ścisłością w obowiązujących przepisach samorządowych określony, inspektor samorządu gminnego nie wszędzie odgrywa jednakową rolę. Zakres faktyczny nadzoru nad gminami wykonywanego przez inspektora samorządu gminnego, uzależniony jest w znacznej mierze od stanu rozwoju życia samorządowego w gminie. W województwach z wyższą kulturą, gdzie społeczeństwo jest wyrobione i od dawna przyzwyczajone do czynnego udziału w samorządzie terytorialnym, inspektor samorządu gminnego siłą rzeczy niewielkie ma pole do popisu. Rola jego w tym wypadku sprowadza się niemal do kontroli formalnej biurowości i gospodarki. Zupełnie odmiennie wygląda sprawa w województwach o niższym poziomie kultury, (jakich jest większość), szczególnie zaś w województwach kresowych, w których pokutują jeszcze różne biurokratyczne pozostałości po zaborcach. W tego rodzaju warunkach rola inspektora samorządu gminnego staje się niezmiernie ważną.

Mając do czynienia z działaczami samorządowymi, mało wyrobionymi społecznie, których neutralność nadaje pracom samorządowym charakter lokalnego prymitywizmu, inspektor samorządu gminnego nie może ograniczyć się rolą czynnika kontrolującego, lecz z konieczności musi wypełniać rolę wszechstronnego instruktora społecznego i wnikać we wszystkie przejawy życia samorządowego gminy wiejskiej.

Nie jest to bynajmniej łatwa rola. Mając na względzie, że w parze z niskim poziomem intelektualnym idzie zawsze prymitywny egoizm, utrudniający, czasami zaś zupełnie uniemożliwiający wszelkie poczynania samorządowe o szerszym charakterze społecznym, przyznać trzeba, że inspektor samorządu gminnego winien posiadać dużo wytrwałości i jeszcze

więcej taktu, aby przebrnąć przez te wszystkie przeszkody, które piętrzą się przed nim w gminie o niskim poziomie kulturalnym.

Ileż to razy w podobnych okolicznościach inspektor samorządu gminnego musi zamieniać się w nauczyciela, zwalczać humorystyczny „patriotyzm“ lokalny i uczyć elementarnych zasad ofiarności społecznej.

Walcząc z ciemnotą, nieuczciwością, niezdrowymi ambicjami, kwestionując celowość bezsensownych przedsięwzięć inwestycyjnych, forsowanych przez różnych „geniuszów“ wiejskich, inspektor samorządu gminnego naraża się na zarzuty, że za wszelką cenę chce postawić na swoim, że narzuca samorządowi swój „urzędniczy“ punkt widzenia, że przekracza zakres swojej kompetencji i że z nadzoru nad samorządem pragnie zrobić zarząd nad nim.

W tych warunkach praca inspektora samorządu gminnego staje się tak ciężka, że mimowoli nasuwa się pytanie, czy nie należy znaleźć takiego wyjścia praktycznego, które dało by możliwość, nie rezygnując z pracy społeczno-instrukcyjnej w gminie, odciążyć inspektora samorządu gminnego od tych kłopotliwych obowiązków, które mu narzuciła rzeczywistość samorządowa.

Wydaje mi się, że takie wyjście jest: do nadzoru nad gminami równoległe z inspektorem samorządu gminnego użyć należy członków wydziału powiatowego. Próby tego rodzaju są już podjęte i, o ile mi wiadomo, dają zadawalniające wyniki.

Członkowie bowiem wydziału powiatowego jako czynnik obywatelski, reprezentujący organ kolegialny samorządu wyższego rzędu, powołanego do wszechstronnego nadzoru nad samorządem gminnym, posiadając niezbędny autorytet wśród działaczy samorządowych w gminie, mają z natury rzeczy ułatwione zadanie i niewątpliwie ze względów zasadniczych nadają się do wykonania nadzoru nad gminą

wiejską. To, że członkowie wydziału powiatowego nie są obznajomieni z przepisami samorządowymi w takim stopniu, jak inspektor samorządu gminnego, nie ma w danym wypadku większego znaczenia. Nad legalnością bowiem aktów samorządowych czuwać będzie niezmiennie inspektor samorządu gminnego. Członkom natomiast wydziału powiatowego pozostaje czuwanie nad celowością polityki samorządowej w gminie oraz praca społeczno-samorządowa.

Jest to zadanie pierwszorzędnej wagi, a wykonać go może, za bardzo małymi wyjątkami prawie każdy członek wydziału powiatowego.

Powstaje inne pytanie: czy członkowie wydziału powiatowego, obarczeni obowiązkami zawodowymi, będą mieli możliwość poświęcić się tego rodzaju dodatkowej pracy samorządowej? Uważam, że tak. Każdy z sześciu członków wydziału powiatowego nie otrzyma więcej, jak 2 — 3 gminy do nadzoru. Poświęcając jeden dzień w miesiącu na każdą gminę, z łatwością można wywiązać się w danym wypadku z zadania. A na to każdy sobie pozwolić może.

Współpraca w nadzorze nad gminami członków wydziału powiatowego z inspektorem samorządu gminnego przyczynić się może w bardzo znacznym stopniu do ożywienia i pogłębienia działalności gmin wiejskich.

Uzupełniając kontrolę formalną inspektora samorządu gminnego nadzorem o charakterze gospodarczo-społecznym, członkowie wydziału powiatowego dopomogą bezsprzecznie do usunięcia z samorządu gminnego wielu zjawisk ujemnych i do wyprowadzenia go na szeroką drogę pracy dla dobra ogólnego.

Mając to na względzie, należy uznać udział członków wydziału powiatowego w nadzorze nad samorządem gminnym za celowy i ze wszechmiar wskazany.

W. Weber.

## Gospodarka w gminnych Kasach pożyczkowo-oszczędnościowych

(Artykuł dyskusyjny).

W 1936 r. zaznaczyło się dosyć duże zainteresowanie się gminnymi kasami pożyczkowo-oszczędnościowymi w prasie samorządowej i gospodarczej. Poświęcono temu zagadnieniu szereg artykułów w „Samorządzie“, „Głosie Gminy i Gromady Wiejskiej“, „Oszczędności“, „Polsce Gospodarczej“ i innych czasopismach. Powstał miesięcznik „Skarbona Wiejska“, zajmujący się tylko sprawami gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych lub zagadnieniami blisko związanymi z tymi instytucjami. Zabrał głos nawet ich inicjator, prof. Władysław Grabski. Poza nielicznymi głosami ludzi ideowo związanych z kasami lub opierających swój byt na ich egzystencji w dzisiejszej formie wszyscy autorowie tych artykułów konstatują bardzo słabą działalność tych instytucji od pierwszej chwili ich powstania i zły stan obecny. Nie są to głosy wrogie gminnym kasom pożyczkowo-oszczędnościowym. Owszem, wytykając

znaczenie dla gospodarczego rozwoju wsi, każdy z zabierających głos w sprawie kas poszukuje dla nich dróg wyjścia z obecnego impasu i nieróbstwa.

Taką krytykę musimy więc zaliczyć do zjawisk bardzo zdrowych i dla zagadnienia gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych bardzo dodatnich i konstruktywnych. Są jednak w krytyce tej jeszcze duże niedociągnięcia. Naprzykład, zbyt dużo błędów i niedomagań kas kładzie się na karb koniunktur, niesprzyjających ich rozwojowi, niewłaściwości naszego ustroju gospodarczego, słabego stanu ekonomicznego ludności, przeciwdziałania im ze strony instytucji finansowych o analogicznych zadaniach, niepopularności ich wśród społeczeństwa wiejskiego ze względu na zaprzepaszczenie wkładów przedwojennych, zbyt mało natomiast mówi się o organizacji ich działalności i administracji, a przede wszystkim poczynaniach ogólnego kierownictwa.

Jak wiadomo patronem tych kas jest P. B. R.,

któremu powierzono ogólne kierownictwo ich działalności finansowej oraz organizację rachunkowości i pomoc instruktorską w tej dziedzinie. Kontrolę nad kasami prowadzą władze nadzorcze nad samorządami gminnymi, a więc czynniki czysto administracyjne i w dodatku zupełnie nieprzygotowane do prowadzenia akcji finansowej.

Państwowy Bank Rolny, mając za zadanie finansowanie wsi przy współpracy z drobnym rolnictwem, stanął wobec konieczności posiadania w terenie licznych własnych lub silnie z nim związanych, ale samodzielnych placówek, przy pomocy których mogłyby rozprowadzać swoje fundusze, mieć nad nimi odpowiedni nadzór i inkasować ewentualnie egzekwować wypływające z udzielonego kredytu należności. W danym wypadku P. B. R. poszedł po drodze organizowania instytucji zupełnie samodzielnych, mianowicie gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych. Była to dla niego droga przy obecnym położeniu wsi i tańsza, i mniej ryzykowna, i mniej kłopotliwa, a przede wszystkim dająca możliwość osiągnięcia poza gwarancjami kredytobiorców i ich żyrantów jeszcze gwarancji gmin wskutek żyra kas gminnych za rozproszony kredyt. W ten sposób wszelkie koszty spadły na kasy gminne, a w ostatecznej kolejności rzeczy na ludność wiejską. Przy wyznaczaniu procentów własnych od udzielonego kredytu i warunków spłaty P. B. R. nie potrzebuje więc tyle się liczyć z siłami pożyczkobiorców, ile ze zdolnościami płatniczymi kas gminnych, pozostawiając im jednocześnie kłopoty o pokrycie kosztów administracji doprowadzanych do wsi przy ich pośrednictwie kapitałów, a nawet o fundusze na egzekucję odpowiednich należności od opornych dłużników. Żyra zaś tych kas wobec odpowiedzialności za ich zobowiązania samych gmin dają P. B. R. wszelką gwarancję odebrania swoich należności nawet na wypadek niewypłacalności dłużników i załamania się finansowego kas. Takiego rodzaju współpraca między tymi instytucjami może istnieć tylko w wypadku zupełnej zależności G. K. P. O. od P. B. R. To też ten ostatni, nie biorąc pod uwagę zdolności kapitalizacyjnych wsi, ani ustawowych zadań kas gminnych, od samego początku organizowania ich nie tyle dąży do stworzenia z nich samodzielnych jednostek, ujmujących lokalne zagadnienia finansowo - gospodarcze, ile do powołania do życia ściśle z nim związanych placówek o charakterze jego własnych ekspozytur.

Władze administracyjne widziały w kasach gminnych doskonały środek do oddziaływania na masę wiejskie.

Obydwa te czynniki państwowe, kierujące działalnością kas gminnych, chciały więc mieć w nich przede wszystkim powolne sobie narzędzie. Skończyło się na tym, iż administracja gmin. k. p. o. została opanowana przez czynniki powolne władzom państwowym, pochodzące z pośród urzędników gminnych, ewentualnie z członków rad gminnych. Rachmistrzem niemal z reguły stał się sekretarz gminy. O najważniejszych czynnościach finansowych i administracyjnych kas, ustalaniu stopy procentowej od wkładów i pożyczek, zaciąganiu pożyczek i ustalaniu ich warunków, lokatach wolnej gotówki, zakupie i pozbywaniu się nieruchomości, o terminie urzędowania kasy decyduje rada gminna (par. 49 statutu), a praktycz-

nie odpowiednio nastawiony przez sekretarza dzięki swojemu wpływom w tym organie wójt. Nawet przyjmowanie wpłat i uskutecznianie wypłat nie odbywa się w kasach gminnych bez wglądu do tych czynności sekretarza gminy, jako z reguły obciążonego funkcją rachmistrza, bez którego czynności te nie mogą być dokonane (par. 54 ust. 1). Jeżeli zaś je wykonał skarbnik niezależnie od prowadzącego księgi kasy, zazwyczaj sekretarza gminy, to byłyby one nieważne (par. 54, ust. 2).

Rygory, te, o dużym znaczeniu z punktu widzenia kontroli nad działalnością kas ze strony głównego organu instytucji gwarantującej za zobowiązania kas, w praktyce oddały całość administracji kas w ręce sekretarza i wójta gminy, znajdujących się w zupełnej zależności służbowej od władz państwowych i nadzorczych.

W tych warunkach każdy okólnik, każde nawet zalecenie Państwowego Banku Rolnego, każde zarządzenie lub nawet każdy postulat władz administracyjnych staje się rozkazem dla funkcjonariuszów administracji kas gminnych, wykonywanym bez najmniejszego sprzeciwu i to nawet w tym wypadku, kiedy godzą one nie tylko w interesy ludności, ale i w interesy samych kas, a nawet i gmin. Można tu jako przykłady przytoczyć pożyczki wydawane na zlecenie władz nadzorczych lub administracyjnych, żądanie od gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych żyra na zastaw kredytów rozprowadzanych wśród ludności przez Państwowy Bank Rolny w myśl jego instrukcyj, przyjmowanie pożyczek od P. B. R., wydanych nawet z zasiłków państwowych, za wysokim oprocentowaniem (7 do 9% w latach 1931 — 1934 wł.), pobieranie wbrew par. 41 ust. 1 wysokiej marży zysków, dochodzącej w zaznaczonym czteroleciu do 5%, a nie wiele mniejszej w ostatnich latach, wreszcie zaniedbanie odpisywania na straty długów nie spłaconych w terminie i stawiających trudności przy ściąganiu w ciągu roku (par. 59, ust. 4 i 5) oraz dopisywanie ich do należności od dłużników wraz za zaległymi od szeregu lat procentami przy konwersji pożyczek rolniczych.

Przy tym stanie rzeczy żadnemu z czynników, związanych w jakikolwiek sposób z kasami, poza ludnością, nie zależy na rozwoju ich obrotów i działalności. Nie jest w tym zainteresowany ani Państwowy Bank Rolny, jak to widzieliśmy poprzednio, co zresztą ujawniło się w zignorowaniu przez niego akcji kapitalizacyjnej wsi, i w jego deflacyjnej akcji kredytowej na terenie kas gminnych w okresie kryzysu, i nareszcie w bardzo słabej akcji instruktorskiej w dziedzinie rachunkowości. Dla władzy nadzorczej kas gminnych, ściślej mówiąc inspektorów samorządu gminnego oraz dla administracji kas gminnych, sprowadzającej się właściwie do osoby sekretarza i wójtów gminy, przeładowanych swoimi normalnymi czynnościami urzędowymi, każda nowa działalność kasy, każde powiększenie jej obrotów jest tylko nowym ciężarem w ich zajęciach, z którym trudno już im się sprawnie obejść.

Widząc ten stosunek władz państwowych do zagadnień kas gminnych, także czynnik społeczny, biorący w nich udział, wskutek swojego małego uświadomienia dopuścił się w bardzo wielu wypadkach przekroczenia zasadniczych ustaw i rozdzielenia po-

między siebie lub bliskich sobie ludzi funduszów zebranych przez kasy gminne. Nie mając odpowiedniego wyrobienia finansowego, ani też możliwości otrzymania właściwych instrukcyj i pomocy ze strony czynników świadomych i fachowych w tych sprawach, element ten z całą powolnością uchwała takie poczynania kas, które obciążają całe społeczeństwo wiejskie. O poczynaniach takich mówiliśmy częściowo poprzednio. Obecnie musimy zaznaczyć, iż zaniechanie akcji oszczędnościowej odsunęło społeczeństwo wiejskie od zagadnienia kapitalizacji i samopomocy. Skomplikowana ponad potrzeby i przechodząca fachowe umiejętności oraz uzdolnienia nie tylko funkcjonariuszów kas, ale i personelu instruktorskiego dla kas gminnych, a zarazem władz nadzorczych rażąco nie daje dokładnego obrazu stanu kas i należytego pojęcia o ich obrotach, doprowadzając do niewłaściwych posunięć finansowych w rodzaju wypłacania pożyczek zalecanych przez administrację, zbyt wielkich kosztów administracji, braku jakiegokolwiek ogólnej polityki finansowej dla wszystkich G. K. P. O.

Jak się odbijają tego rodzaju stosunki w kasach gminnych na samej wsi, daje wyobrażenie zestawienie sum wyciągniętych przez te kasy ze wsi i sposobu ich zużycia. Mianowicie G. K. P. O. w latach 1931 — 1934 (ostatnie lata, o których mamy szczegółowsze dane bilansowe, nie zbyt zniekształcone przez dopisanie wątpliwych należności i zaległych procentów do sum bilansowych) otrzymały od swojej klienteli:

w postaci spłaty pożyczek . . . . .	3,5 miln. zł	
" " odsetek od pożyczek . . . . .	9,4 " "	
" " innych dochodów . . . . .	0,3 " "	
" " wpływów z lat poprzednich . . . . .	0,8 " "	
" " nowych wkładów 1) . . . . .	0,2 " "	

Razem 14,2 miln. zł

W tym czasie dopływu innej gotówki, szczególnie z poza terenu wsi kasy nie miały, jeżeli zaś był, to tylko dla zaspokojenia ich nieodzownych i nagłych potrzeb i musiano natychmiast niemal gotówkę zwracać i to z naddatkiem. Nie miała więc ta gotówka większego znaczenia dla obrotów wsi i dla tego nie ujawniła się przy ogólnym bilansowaniu ich stanu. Zużycie dopływającej do kasy gotówki było następujące:

spłata długów pozamiejscowych . . . . .	7,3 miln. zł	
opłata odsetek od długów pozamiejscowych . . . . .	4,2 miln. zł	11,5 miln. zł
koszty administracyjne . . . . .	2,3 " "	
wypłacono zarządom . . . . .	0,4 " "	
inne wydatki związane z prowadzeniem kas . . . . .	0,1 " "	2,8 miln. zł
Razem		14,3 miln. zł

W ten sposób w okresie szalejącego kryzysu i ogólnej nędzy na wsi, kiedy tej ostatniej niezbędna była pomoc pieniężna, G. K. P. O. nie tylko w tym kierunku nic nie zrobiły, ale jeszcze wyciągnęły z niej

około 14,2 miln. zł, z czego koszta administracyjne i zarządu pochłonęły około 2,8 miln. zł.

Wierzycielem G. K. P. O. prawie wyłącznie od początku istnienia tych instytucji był Państwowy Bank Rolny. Miały one wprawdzie jeszcze zadłużenia i w K. K. O., ale te w stosunku do zadłużeń w P. B. R. były minimalne, stanowiąc w przybliżonym oszacowaniu zaledwie około 2,5%.

W 1935 r. zwrócono znowu P. B. R. podług danych Rocznika za 1935 r. (str. 11, kol. 1, ust. 3) więcej niż otrzymano od P. B. R. o 982.789 zł, wypłacono zaś w postaci procentów 568.931 zł, razem więc odpłynęło ze wsi do tej instytucji 1.551.820 zł. W okresie lat 1931 — 1935 dało to ogólną sumę około 13,1 miln. zł. Ponieważ w dniu 31.XII.1930 r. zadłużenie G. K. P. O. w P. B. R. wynosiło około 14,7 miln. zł, przeto w ciągu 5 lat instytucja ta zdążyła wyciągnąć ze wsi prawie 90% doprowadzonych do niej kapitałów, pozostając wierzycielką G. K. P. O., a właściwie wsi, jeszcze w prawie 60% tych kredytów. Do powiększenia tego zadłużenia w znacznym stopniu pomogła konwersja długów kas gminnych wobec P. B. R. i dopisanie do tych zadłużeń zaległych procentów. Biedna wieś, która wciąż płaci, a długów jej nie ubywa, biedne gminy, które są gwarantkami takich zadłużeń G. K. P. O.

Czy nie należałoby jednak wejrzeć w całą tę gospodarkę kas gminnych i instruktorskiej działalności P. B. R.? Czy mogą to przeprowadzić władze nadzorcze? Niech odpowiedzią na to będzie okólnik Min. Spr. Wewn. z dn. 31.XII.1934 r. wydany za nr 142, w którym na zasadzie chyba tylko informacji tych władz zaleca się pp. wojewodom w celu uniknięcia likwidacji wielu kas gminnych wydanie zarządzeń, „aby wszczęły one energiczną akcję w celu uporządkowania swego stanu finansowego przez:

1) zawieranie układów konwersyjnych co do wszystkich nadających się do układów zadłużeń...

2) ustalenia wysokości zadłużeń rolniczych, nie nadających się do układów konwersyjnych, od których należy obliczyć zaległe odsetki i inne uzasadnione koszty i... w drodze wyjątku dopisać całą zaległość do sumy kapitałowej długów...“.

Czyż ta papierowa czynność mogła uzdrowić działalność kas i uratować je od likwidacji, a gminy uchronić od pokrycia zadłużeń w kasach deficytowych? W żadnym wypadku — nie. Ożywiając bezwartościowe należności i zaległe procenty, które ustawowo winny były być dawno odpisane na straty, nadano pozory aktywności kasom martwym lub ciężko chorym wskutek organicznych swoich defektów. O tych defektach mówiliśmy już poprzednio.

Wykorzystał ten moment P. B. R., odmładzając przy pomocy konwersji swoje zastarzałe należności i powiększając je przy pomocy skapitalizowanych zaległych odsetek. Przyszło mu to tym łatwiej, iż w myśl okólnika 142 miał on powierzone sobie podanie G. K. P. O. „sposobów księgowania operacyj, wymienionych powyżej“, tj. zaznaczonych poprzednio w dwóch punktach okólnika.

Przechodząc do innej dziedziny zagadnień G. K. P. O., mianowicie do wynagrodzenia rachmistrzów, proponuje ten okólnik takie stawki, że w większych kasach obciążąłyby one pożyczki przynajmniej 2%, a w mniejszych 2,8%. Co za marzę zysków musiały-

1) Wkłady niedopisane z odsetek, a bezpośrednio wniesione z zasobów wsi.

by mieć w tym wypadku kasy, aby móc pokryć całkowite koszty prowadzenia kas, straty oraz ewentualną kapitalizację na rzecz funduszków własnych.

O poziomie znajomości spraw finansowych i gospodarczych świadczy również projekt połączenia kas gminnych ściśle z zarządami gminnymi, który wyszedł ze sfer inspektorów samorządu gminnego i był zreferowany w czasopismach samorządowych przez p. Niedźwieckiego.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że przed 1934 r. prawie  $\frac{1}{3}$  część kas pracowała z deficytem, że konwersja pożyczek była tylko operacją papierową, nie rzeczywistością nie poprawiającą stanu kas, a odwrotnie nawet go pogarszająca to musimy dojść do przekonania, iż dotychczasowy zespół patronatu P. B. R., władz nadzorczych i administracji gminnej bardzo niekorzystnie wpłynął na rozwój kas gminnych, prowadząc do atrofii ich działalności i odsunięcia się od nich społeczeństwa. Akcja oszczędnościowa, która początkowo rozwijała się dość intensywnie, od 1931 r. niemal zupełnie zanika, nie dociągając nawet do wysokości odsetek dopisanych corocznie do wkładów przez kasy. Opierając się na tym możemy powiedzieć, iż nowe wkłady prawie nie istnieją. Zastępują je powyżej zaznaczone odsetki, których częstokroć ludność nie jest w stanie nawet odebrać. Stan ten ma się rozumieć, wywołał trudności w wypłacie wkładów, wywołane nie tyle zamrożeniem należności z tytułu pożyczek, ile drenażem gotówki przez P. B. R. przy pomocy akcji deflacyjnej w dziedzinie kredytu i pokry-

waniem wysokich od udzielonego kredytu procentów oraz znacznymi kosztami prowadzenia kas. Dodatkowo jednak wyniki wielu kas, szczególnie tych, które oparły się na własnych kapitałach niemal całkowicie uwolniły się od kosztownej a niekonsekwentnej opieki P. B. R. i zaufanie do tych kas ludności miejscowej świadczą, iż przy zdrowych zasadach finansowych mogą one dużo zdziałać w społeczeństwie.

Droga uzdrowienia kas idzie po linii odsunięcia od nich tych czynników, które tylko swoimi niewłaściwymi posunięciami w imię własnych interesów hamują, a nawet niweczą rozwój kas.

Uspołecznienie i uświadomienie administracji kas gminnych powinno być pierwszym krokiem w tym kierunku, który w dalszym ciągu powinien pociągnąć za sobą zorganizowanie nad nimi nadzoru fachowo obznajmionego ze sprawami gospodarczymi wsi i obrotami finansowymi. Nastąpiłoby prawdopodobnie wówczas odsunięcie się kas w sprawach kredytu od patronatu P. B. R., tak troskliwie drenującego dziś rynek kapitałowy wsi i oparcie się w tych wypadkach na tańszych i lepiej rozumiejących potrzeby wsi funduszach społecznych lub lokalnych.

Utrzymanie kas w dzisiejszym stanie bezczynności kosztem nakładu przeszło miliona złotych rocznie ze strony wsi i trudem paru tysięcy osób jest jednym z błędów naszej administracji państwowej i akcji gospodarczej Rządu, za który wcześniej czy później zapłaci samorząd gminny.

*Stanisław Kopczyński.*

## Dodatki mieszkaniowe i inne źródła kredytów na budownictwo szkolne

W nr 11 „Samorządu“ p. Fr. Branny w artykule p. t. „Stopniowa likwidacja dodatków mieszkaniowych dla nauczycieli“ podaje sposób stopniowego zlikwidowania nałożonego w 1930 roku na samorządy obowiązku wypłacania dodatku mieszkaniowego nauczycielom. W oszczędnościach z tego tytułu uzyskanych widzi Szanowny Autor źródło powiększenia własnych kredytów na budowę szkół.

Troska o zdobycie własnych kredytów na ten cel jest stałą bolączką samorządowców i jest tak uzasadnioną, że trudno ją udawadniać jakimiś argumentami, statystyką czy wreszcie nawet zobrazowaniem smutnej dotychczas rzeczywistości w dziedzinie budownictwa szkolnego zwłaszcza na wsi. Trzeba stworzyć gminom na dłuższy okres czasu własne i zdrowe źródła dochodów na budowę szkół, gdyż tylko od tego zależy dalszy rozwój budownictwa szkolnego.

Dotychczas pokutuje nierzadko opinia, że Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych udzielone na budowę szkół pożyczki umorzy. Opinia ta, w źle zresztą zrozumianym interesie Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, jest lansowana często przez samych działaczy tego Towarzystwa, nierzadko nauczycieli, którzy tą drogą dopingują i zachęcają organa gminne do rozpoczęcia budowy szkół subsydiowanych przez T. P. B. P. Sz. P.

Dotychczasowa działalność kredytowa Towarzy-

stwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych odegrała zbawczą rolę w budownictwie szkolnym, pozwalając wykończyć szereg rozpoczętych w czasach dobrej koniunktury i zaniechanych z nastaniem kryzysu budowlanego. Akcja budowy szkół trwa w dalszym ciągu. Wyniki ze sprawozdań rocznych Towarzystwa P. B. Sz. P. są naprawdę imponujące.

Akcji tej nie można zaniechać! Rozbudzonej ofiarności mieszkańców obwodów szkolnych, jaka istnieje wbrew ustawowym ograniczeniom podatkowym w dziedzinie budownictwa szkolnego, nie wolno hamować!

Należy się jednak obawiać, ponieważ obecnie następują już terminy spłat pożyczek, zaciągniętych w Towarzystwie Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, że gminy, nie posiadając żadnych innych uprawnień finansowych, dotychczas wolne fundusze używane przy pomocy Towarzystwa P. B. P. Sz. P. na budowę szkół zmuszone będą obrócić w znacznej części na spłatę pożyczek, w wyniku czego nastąpić może osłabienie tempa prac przy budowie szkół i zahamowanie samej akcji. Zaciągnięte z Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych pożyczki trzeba bezwzględnie zwrócić, a w związku z tym powstaje nowa trudność — skąd na to wziąć fundusze? Obracając, jak powiedziałem wyżej, nadwyżkę wolnych dochodów z budżetów gminnych, dotychczas używaną przy pomocy Towa-



rzystwa P. B. Sz. P. na budowę szkół, zahamuje się akcję budowy szkół i tempo prac; zresztą Towarzystwo P. B. Sz. P. nie będzie kredytować takich budowli w których gmina nie angażuje własnych kapitałów.

Poruszone przez p. Fr. Brannego zagadnienie chociażby stopniowego (w okresie 5 lat) zlikwidowania obowiązku gmin wypłacania dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli, zdaniem moim, sprawę powyższą, jeśli nie całkowicie wszędzie, to w przeważającej większości wypadków rozwiąże. To byłaby naprawdę b. wydajna i istotna pomoc Rządu w akcji budownictwa szkolnego. Pomoc ta byłaby wyrazem poparcia czynników samorządowych przez władze rządowe w akcji dzisiaj wysuniętej, obok obronności Państwa, na czoło zagadnień państwowych.

Dla miliona dzieci dzisiaj bez szkół powstałyby nowe budynki, akcja budowy prowadzona przez samorządy byłaby jeszcze żywsza, tempo prac wzmożone, a przede wszystkim wysiłki społeczeństwa w tym kierunku zharmonizowane w ofiarności z pomocą gmin i Rządu.

Nadto usunięto by tę kość niezgody między organami samorządów gminnych i nauczycielstwem. Dla nauczyciela bowiem jest rzeczą obojętną skąd on dodatek mieszkaniowy otrzymuje, jako część składową swego uposażenia — ze Skarbu Państwa czy z gminy. Dla gminy jednak, a właściwie dla jej organów jest to wszędzie nieomal tak drażniąca sprawa, że niejednokrotnie jest ona mimo całej lojalności i szczerzej współpracy nauczycielstwa z czynnikami samorządowymi powodem wielkiego antagonizmu i niechęci ze strony członków rad gminnych do nauczycielstwa. Nie rzadkie są wypadki, że ci sami radni gminni przy uchwalaniu budżetu, a przy tym dodatku mieszkaniowego, będąc jednocześnie właścicielami mieszkań odnajmowanych przez nauczycieli, podejmują różne uchwały, rezolucje, protesty itp., domagające się w zasadzie zawsze zniesienia dodatku mieszkaniowego, wypłaconego przez gminy nauczycielom, a w ostateczności obniżenia go do norm w rzeczywistości przez nauczycieli opłacanych zwłaszcza na wsi.

I z tej strony wysunięta przez Sz. Autora możliwość zniesienia gminom obowiązku wypłacania dodatku mieszkaniowego nauczycielom jest bardzo aktualna i istotna zwłaszcza, że na współpracy nauczycielstwa z samorządem nam bardzo zależy.

Chciałbym jednak obok uwag Sz. Autora poruszyć jeszcze inne źródła możliwych dochodów dla gmin, które zdaniem moim powinny być również z uwagi na swój charakter obracane na budowę szkół. Mam na myśli dochody z gruntów tzw. szkolnych, powstałych drogą różnych aktów nadawczych, zapisów, fundacyj, parcelacyj, komasacyj itp. Grunty te dotychczas użytkowane są przeważnie przez nauczycieli bezpłatnie, a wielkością swą sięgają niejednokrotnie kilkunastu, a nawet i więcej morgów. Ustawa z dnia 9.

X.1923 roku (Dz. Ust. nr 116, poz. 924), nakazująca gminom dostarczenie nauczycielom bezpłatnie gruntów o powierzchni 2 morgi, wygasła, a mimo to Ministerstwo Spraw Wewnętrznych okólnikiem z dnia 12. IX.1935 roku zaleciło nadal pozostawienie w bezpłatnym użytkowaniu nauczycieli, względnie w pierwszym rzędzie wydzierżawienie im tych gruntów. Uważam, że grunty te w miejscowościach, w których sieć szkolna nie przewiduje nawet w przyszłości organizacji szkoły, powinny być sprzedane z przeznaczeniem funduszy stąd uzyskanych na budowę szkół. Po linii tej idzie zdaje się uchwała Rady Wojewódzkiej powzięta w Warszawie w dniu 20 stycznia br. Jasnym jest, że tym bardziej dochody uzyskiwane z dzierżawy takich gruntów powinny być użytkowane w pierwszym rzędzie również na budowę szkół.

Wreszcie niewykorzystane przez niektóre gminy wiejskie i miejskie źródło dochodów na budowę szkół widzę w opłatach pobieranych przez kierownictwa szkół od dzieci z obcych gmin, uczęszczających zwłaszcza do wyższych klas szkół wyżej zorganizowanych. Opłaty te dotychczas w szeregu gmin i miast nie wpływały do kas gminnych i nie znajdowały wprawdzie w budżetach. Gospodaruje nimi kierownictwo szkół na potrzeby szkoły. Opłaty te jednak mimo obniżenia ich zgodnie z okólnikiem Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 5.IX.1936 roku nr SS-53-66-1 (Dz. Urz. nr 25, poz. 179) mogą być w ogólnych kwotach rocznych znaczne i przeznaczenie ich w pierwszym rzędzie również na budowę szkół uważam za słuszne i celowe.

Wyżej podane przez mnie trzy źródła dochodów gminnych na budowę szkół przy pozytywnie zajęтым stanowisku Rządu odnośnie postulatu wysuniętego przez wszystkie samorządy w sprawie zniesienia obowiązku wypłacania nauczycielom dodatku mieszkaniowego pozwoli gminom wywiązać się terminowo w stosunku do Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych z przyjętych zobowiązań i przypadające raty od zaciągniętych pożyczek spłacać. Z drugiej zaś strony gminy posiadając dostateczne fundusze stąd uzyskane będą mogły obracać je na budownictwo szkolne, które wspomagane przez finansową ofiarności mieszkańców obwodów szkolnych i przy jednoczesnym wykorzystaniu ustawowo dozwolonych świadczeń w naturze będzie rozwijać się w dalszym ciągu niewątpliwie jeszcze w większych rozmiarach i żywszym tempie niż dotychczas.

Zrozumienie bowiem tej akcji jest w terenie b. wielkie.

Korzyści płynące z posiadania własnych, widnych, obszernych izb szkolnych są tak oczywiste, że nie wymagają żadnego uzasadnienia.

F. M.

## Głosy czytelników

### O kredyty budowlane dla małych miast letniskowych

Dochodzą nas wieści, że nie będzie w roku bieżącym kredytów z Banku Gospodarstwa Krajowego na

rozbudowę dla małych miast, gdyż wchodzi one w skład czteroletniego planu inwestycyjnego.

Nie umniejszając w niczym potrzeby wykonania całego programu inwestycyjnego, pragniemy na tym miejscu zastanowić się, czy takie postawienie kwestii kredytów budowlanych nie jest krzywdzącym dla małych miast, zwłaszcza ruchliwych miasteczek letniskowych.

Przecież z miasteczek tych płynie po kilka tysięcy złotych rocznie na rozbudowę miast od ściągane go państwowego podatku od lokali i w roku 1937 miasteczka te miałyby nie korzystać z budowlanych kredytów? Są nawet miasta, którym od kilku lat nie przydziela się kredytów z Banku Gosp. Krajowego i tylko od czasu do czasu dostanie się im jakiś ochłap w postaci niewyczerpanych kredytów w innych miastach.

A przecież i małe miasta mają do spełnienia pewne określone zadania, ale na to nie mają gotówki. Mają one u siebie do rozwiązania nieraz poważne problemy zatrudnienia po kilkuset do tysiąca zarejestrowanych bezrobotnych, nie wspominając już o jeszcze większej ilości faktycznie bezrobotnych niezarejestrowanych, żyjących w nędzy na karłowatych gospodarstwach małorolnych, w mieście i w okolicy.

Taki „rolnik“ przychodzi na targ sprzedać kurę, aby kupić do domu soli. Taki „rolnik“ nie ma nawet 5-ciu groszy, aby targowe zapłacić.

To też nędza ta woła o pracę po miasteczkach i pracy tej nie otrzymuje, bo niezamożni mieszczanie zarobków dać nie mogą....

Są może tacy, którzy, uciulawszy sobie kilka tysięcy złotych, chcieliby wybudować sobie jakiś domek, lecz nie starczy tego na wykończenie domu.

I tu właśnie przydałyby się kredyty, zwłaszcza dla miasteczek letniskowych, bo te nie tylko dadzą zajęcie bezrobotnym w czasie budowy domów, ale przez rozwój budowlany letniska, przez budowę domów, mogących zadowolić więcej wymagających gości, zapewnią im więcej stałe zatrudnienie, czy to

w obsłudze domowej letników, czy też w handlu ulicznym, czy wreszcie w inny sposób, jak to mamy przykłady w urządzonych już od dawna miejscowościach letniskowych.

Przyznane kredyty takim letniskowym miasteczkom nie poszłyby na marne, lecz byłyby zużyte nie tylko w stu procentach, ale w dwustu i trzystu procentach na walkę z bezrobociem.

Nadmienić także trzeba, że w takich małych miasteczkach rodziny gnieźdzą się w małych mieszkaniach w ciasnocie i zaduchu, dającym powód do chorób, zwłaszcza u dzieci.

Cóż więc z tego, że przyrodzone warunki danej okolicy są nawet świetne, skoro sama ludność mieszka w niehigienicznych budach?

Gdzież ma mieszkać letnik?

Nie kieruje tu nami w tym wypadku lokalny patriotyzm, lecz miarodajne czynniki powinny zwrócić uwagę, zwłaszcza na te rozwijające się letniska, które wykazują dużą frekwencję i dużo własnych wysiłków włożonych w rozwój swej miejscowości i w walkę z bezrobociem.

Sprawy te zresztą były omawiane również na zjazdach samorządów, szczególnie letniskowo-turystycznych. Na głośnie i liczne „biadolenie“ zapewnił, że poczynione zostaną kroki w kierunku wydatniejszego dotowania letnisk kredytami Banku Gospodarstwa Krajowego, gdy obecnie słyszymy, że mniejsze miasta mają być całkowicie pomocy tej pozbawione. Tymczasem większe miasta korzystają pod różnymi postaciami z różnych niskooprocentowanych kredytów, będąc z natury samej zamożniejsze, podczas gdy małe miasteczka znikąd pomocy kredytowej otrzymać nie mogą.

Byłby już czas zmienić dotychczasową politykę w tej dziedzinie.

B. S.

## Rozwój plantacji tytoniowych w Polsce

Wiemy, jak mocno wieloletni kryzys gospodarczy podciął podstawy materialne naszego rolnictwa, które to zjawisko odbić się musiało wyraźnym refleksem na budżetach gmin wiejskich, samorządów powiatowych, a w dalszej konsekwencji — i na ogólnej sytuacji gospodarczej państwa.

Z tego też powodu wszelkie poczynania, zmierzające ku podniesieniu dochodowości gospodarstw rolnych naszego kraju, powitać należy z jak największym uznaniem — a przez stosowne naświetlenie sprawy — zwiększyć zasięg pożytecznej inicjatywy, która w przyszłości milionom ludzi, związanych z pracą na roli, może dostarczyć na stałe pracy i chleba.

Mamy na myśli, tak mało jeszcze znane, a tak owocne w skutki, poczynania... Państwowego Monopolu Tytoniowego, który już dziś błogosławią tysiące rodzin rolniczych, wydzwigniętych z pozycji wieloletniego niedojadania.

Na piaszczystych glebach Pomorza, czy też pewnych rejonów Lubelszczyzny, gdzie — jak twierdzą rolnicy — w roku suchym „brat brata nie wyda“, to znaczy, że tyle gospodarz zbierze, co i zasieje —

miast drobniutkiego żytku, czy owsa — rosną dziś rozłożyste w sznur wyciągnięte, krzewy tytoniowe...

Dzięki wieloletnim pracom doświadczałnym Państwowego Monopolu Tytoniowego udało się przełamać pogląd, że plantować tytoń można tylko na mocnej margłowej glebie i w dostatecznie nasłonecznionych rejonach.

Dziś krzewy tytoniowe w Polsce tak samo dobrze rosną, kwitną i dojrzewają na piaszczystych terenach lubelskiego czy Pomorza, jak i w rejonach województwa tarnopolskiego. Oczywiście, inne gatunki i inne odmiany, które jednakże w sumie dają plantatorom nieomal te same dochody.

Zwiedzałem w sezonie plantacje w jednej z wiosek powiatu puławskiego, gdzie danym mi było cieszyć się radością miejscowej ludności, która — po niezbyt udanej próbie roku poprzedniego — odbiła straty z nawiązką, inkasując za dostarczone do P. M. T. liście tytoniowe kilkanaście tysięcy złotych w żywej gotówce.

Ta mała wioska, na wydmach piaszczystych rozpostarta, takiej sumy pieniędzy z uprawy lichych zagonów nigdy dotychczas nie oglądała.

Zrozumiała przeto staje się rzeczą, że rozwój plantacji tytoniowych na tzw. Lubelskim Powiśle nabrał tempa iście amerykańskiego, a województwo lubelskie — pod względem produkcji — zajmuje dziś drugie, po Tarnopolszczyźnie, miejsce w kraju.

Plantacje tytoniowe nie wszędzie jednakże zdołały wzbudzić należyte zainteresowanie wśród rzeszy rolniczych naszego kraju.

Oto na 16 województw, uprawa tytoniu dotychczas tylko w 9-ciu zdołała się przyjąć i upowszechnić, a mianowicie: w tarnopolskim, stanisławowskim, krakowskim, śląskim, kieleckim, pomorskim, białostockim, lubelskim i wołyńskim.

Zważywszy na to, że import surowca tytoniowego z zagranicy pochłania dziś bardzo poważną kwotę, wynoszącą ponad 40 milionów złotych rocznie — jasnym się staje, że przed produkcją krajową leży bardzo poważne zadanie do wykonania.

Nie ludźmy się tym, że w dziedzinie produkcji tytoniowej osiągniemy samowystarczalność. Nawet przy największym rozwoju plantacji tytoniowych w kraju pewne (wysokie) gatunki surowca wypadnie importować, faktem jednakże niezbitym jest okoliczność, że ten import możemy sprowadzić do minimum, a wywożone dziś — w postaci złota i dewiz — miliony mogą wpłynąć do kieszeni naszego rolnika. Bo nie tylko machorkę dziś produkujemy. Udają się dobrze wartościowe tytonie papierosowe (orientalne), jak np. „Traperund“, udają się również i gatunki cygarowe. W przeciągu ostatniego dziesięciolecia na polu produkcji tytoniowej w Polsce prawdziwy „lwi skok“ naprzód możemy odnotować. Szereg cyfr, przytoczonych poniżej, zilustruje nam dokładnie postępy krajowej produkcji tytoniowej, gdzie jakoś idzie z ilością w parze. I tak: ogólny obszar plantacji tytoniowych w kraju wynosił w roku 1926-ym 1.555 ha (przeważnie w rejonach południowych), zaś w roku 1936-ym — 5.893 ha; wyprodukowano tytoniu: w r. 1926 — 2.330.424 kg; w r. 1936 — 10.774.216 kg; ilość pieniędzy, uzyskanych z produkcji tytoniowej przez rolników: w r. 1926 — 2.802.240 zł, w r. 1936 — 9.916.343 zł.

Mimo pewnego dość znacznego zresztą spadku cen na surowiec tytoniowy, jaki w ciągu wymienio-

nego dziesięciolecia dał się w kraju odnotować — wypłaty pieniężne w stosunku do wysokości produkcji pozostały prawie, że utrzymane, co się tłumaczy tym, że rolnicy coraz więcej produkują tytoniu wyższych „klas“ i gatunków. A jak wielka istnieje rozpiętość między poszczególnymi gatunkami surowca tytoniowego, wypadnie nadmienić, że cena za materiał tzw. „doborowy“ wynosi około 6 złotych za kg, zaś za „klasę“ najniższą — tylko... 25 groszy za kg. Pominąwszy już okoliczność, że źle wysuszony i posegregowany surowiec jest traktowany, jako zwyczajny „szmelc“, który idzie na zniszczenie. Wniosek stąd prosty, że nasi plantatorzy czynią z roku na rok wyraźne postępy.

Na jeden jeszcze szczegół, związany z uprawą tytoniową, warto zwrócić uwagę, a mianowicie — na moment wychowawczy tej uprawy. Przy pracy nad hodowlą, zbiórką i segregacją liści tytoniowych nie się nie da zrobić „jakniebądź“, a przeciwnie plantator (rolnik) musi wykaazać jak największą staranność, dokładność i akuratność we wszystkich czynnościach, z plantowaniem związanych, gdyż od tego — w prostej mierze — zależy efekt finansowy przedsięwzięcia.

Ujmując rzecz ze stanowiska bardziej ogólnego, podkreślić należy moment znacznego wiązania rąk pracy, jaki każda plantacja — a w tym i tytoniowa — powoduje. Całe rodziny plantatorów, drobnych rolników, w okresie późniwym — aż do późnej jesieni — mają pełne ręce roboty. Zważywszy, że wynagrodzenie przy pracy nad tytoniem zostało — w sposób zwyczajowy — ustalone na zł 1.00 — 1.20 dziennie, przeciętna 6-ciosobowa rodzina drobnego rolnika zarabia u... siebie około 7 złotych dziennie, odciażając tym samym ogólny rynek pracy najemnej w kraju.

Praca na plantacjach tytoniowych wymaga pewnych znajomości fachowych i stosownego przygotowania. Dlatego też sprawą tą winny zainteresować się bardziej niż dotychczas samorzady, organizacje i izby rolnicze, nastawiając ludność w porozumieniu z Państw. Mon. Tytoniowym na produkcję tytoniową.

*Marian Cześnik.*

## Ze Związku Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej

### POSIEDZENIE RADY ZWIĄZKU POWIATÓW R. P.

W dniu 18 marca 1937 r. odbyło się pod przewodnictwem prezesa dra M. Z. Jaroszyńskiego posiedzenie Rady Związku Powiatów R. P. Przy okazji dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu omówiono obywateli wszystkie aktualne zagadnienia, dotyczące samorządu ziemskiego, w szczególności zaś sprawę gromady, jako wysuwającą się na czoło zagadnień samorządowych w Polsce oraz sprawę prac inwestycyjnych samorządu w związku z państwowym planem inwestycyjnym. W dyskusji stwierdzono, że problem gromady pozostaje w dalszym ciągu nie rozwiązany, mimo że stanowi ona podstawowy instrument podniesienia gospodarczego i kulturalnego wsi. W zakresie inwestycji samorządowych stwierdzono koniecz-

ność zachowania ostrożności celem niepowtórzenia błędów niedawnej przeszłości oraz oparcia akcji inwestycyjnej o przemyślane, wynikające z dobrze zbadanych miejscowych możliwości i potrzeb — plany.

Następnie Rada uchwaliła budżet Związku na r. 1937/38, zamykający się w wydatkach i dochodach sumą 146.240 zł, oraz budżet tygodnika „Samorząd“ z sumą 54.230 zł.

Osobny punkt porządku obrad poświęcony był sprawie organizacji zdrowia publicznego na wsi. W wyniku obrad Rada przyjęła następujące zasady, przedstawione przez dyr. Franciszka Brannego, jako podstawę do dalszych prac Związku nad tym zagadnieniem:

I. Udostępnienie opieki nad zdrowiem nie może

być traktowane jako uprzywilejowanie pewnych sfer lub pewnej warstwy społecznej, a musi być powszechne nie tylko ze względów zasadniczych, ale i przewencyjnych.

II. W organizacji opieki nad zdrowiem wieś powinna znaleźć należyte uwzględnienie. Ze względu na to, że ludność wiejska na ogół nie przywiązuje wielkiej wagi do zagadnień zdrowia publicznego, istniejące organa służby zdrowia należy w pewnych wypadkach wyposażać w środki przymusowe.

III. Wszelka akcja terenowa w zakresie opieki zdrowotnej nad ludnością wiejską winna być skoncentrowana w jednym ręku. Dotychczasowe rozproszczenie tej akcji wykazuje wybitnie nierównomierne zaspakajanie potrzeb ludności w terenie, a często i marnotrawstwo grosza publicznego.

IV. Do powszechnego zapewnienia opieki nad zdrowiem ludności wiejskiej w myśl wyżej wyłuszczonej zasad winien być powołany wyłącznie samorząd terytorialny, który jest wyposażony w przymus i powszechność przynależenia każdego członka do tej korporacji prawa publicznego. Czynności władz rządowych winny ograniczać się do sprawowania nadzoru.

V. Samorząd terytorialny ziemski, obowiązany do zapewnienia ludności wiejskiej powszechnej i wyłącznej opieki zdrowotnej, należy wyposażać w odpowiednie fundusze, pochodzące bądź to z obowiązujących składek ludności na cele zdrowotne, bądź też ze zwiększonych źródeł dochodowych.

VI. Ze względu na to, iż zrealizowanie takiego programu wymaga dłuższego okresu czasu, należy poczynić już obecnie szereg doraźnych posunięć, możliwych do wykonania w ramach istniejących w tej mierze możliwości. W tym celu należy:

1. Rozbudować niedostateczną sieć zakładów leczniczych i wyposażać je w odpowiednie urządzenia i środki lecznicze (aparaty lecznicze, łóżka, posćcieł itd.).

2. Istniejące zakłady lecznicze rozbudować w miarę lokalnych potrzeb (dobudowa pawilonów dla poszczególnych oddziałów np. chirurgiczny, zakaźny itd.) oraz zbliżyć je do poszczególnych ośrodków wiejskich przez zorganizowanie dowozu i przewozu chorych do szpitali (karetki sanitarne).

3. Zwiększyć oraz rozmieścić w ten sposób w terenie sieć urządzeń zdrowia publicznego, mających na celu — drogą lecznictwa i akcji zapobiegawczej — zwalczanie chorób społecznych, by ludność wiejska mogła z tych urządzeń korzystać za minimalną opłatą lub bezpłatnie (instytucje: ośrodki zdrowia, przychodnie i poradnie; personel: lekarze, położne, higienistki, dozorczy sanitarni).

4. Wobec istnienia szeregu groźnych ognisk epidemicznych w poszczególnych częściach kraju, należy przystąpić do ich unieszkodliwienia przez usunięcie przyczyn, powodujących trwanie tych ognisk.

5. Rozszerzyć i skoordynować wysiłki w zakresie podniesienia warunków sanitarnych wsi przez inspekcję sanitarną mieszkań, melioracje odwadniające, dostarczenie ludności zdrowej wody do picia, usuwanie nieczystości itd.

VII. Celem umożliwienia samorządom prowadzenia normalnej gospodarki szpitalnej z jednej, a leczenia się ludności wiejskiej z drugiej strony, należy zmienić możliwie najrychlej obowiązujące obecnie ustawodawstwo w zakresie pokrywania kosztów leczenia przez sprawiedliwe rozłożenie wynikających stąd ciężarów na poszczególne rodzaje związków samorządowych i na Skarb Państwa bądź też przez dostarczenie związkowi samorządowemu nowego źródła dochodów.

## Przegląd orzecznictwa

### OPLATY OD NIERUCHOMOŚCI NA RZECZ ŚLĄSKIEGO FUNDUSZU GOSPODARCZEGO.

Gdy nieruchomość należy do kilku współwłaścicieli, każdy z nich obowiązany jest ponosić ciężar opłaty na rzecz Śląskiego Funduszu Gospodarczego tylko w stosunku do pobranego czynszu. Obowiązkowi temu nie podlegają współwłaściciele nieruchomości, których współdziałal w czynszu nie przekracza 125 zł miesięcznie. (Ustawa o Śląskim Funduszu Gospodarczym z 8 lutego 1928 r., poz. 7 Dz. Ust. Śl.).

(Wyrok N. T. A. z 27 stycznia 1937 r. L. rej. 7493/33).

Na podstawie wykazu czynszów, pobieranych od lokatorów za wynajęte mieszkania w wysokości 777,70 zł miesięcznie, Urząd gminy w Świętochłowicach wymierzył Marcie Pietrek opłatę na rzecz Śląskiego Funduszu Gospodarczego na rok 1932 r.

Przeciwko temu wymiarowi wniosła Marta Pietrek we własnym i dzieci swych imieniu odwołanie z wnioskiem o uchylenie wymiaru i zwrot wpłaconych opłat za czas od 1 stycznia 1927 r. do 31 grudnia 1932 r., wywodząc, że w myśl art. 3 i p. 6 art. 4 ustawy z 8-go lutego 1928 r. o Śląskim Funduszu Gospodarczym, poz. 7 Dz. Ust. Śl., ona, jako tylko

współwłaścicielka  $\frac{1}{4}$  części nieruchomości, powinna opłacać wspomnianą opłatę tylko od idealnej i niewydzielonej części nieruchomości, nie zaś od całej, pozostali zaś współwłaściciele — dzieci rekurentki — którzy czerpią czynsz tylko w  $\frac{3}{32}$  części są zwolnieni od opłat, gdyż dochód każdego z nich nie przekracza 125 zł miesięcznie.

Odwołania tego nie uwzględnił Wydział Powiatowy w Świętochłowicach orzeczeniem z 29 sierpnia 1933 r., wychodząc z założenia, że w myśl art. 3 ustęp 2 i art. 4 pkt. 6 ustawy za podstawę wymiaru należy przyjmować całą nieruchomość nie zaś jej idealne części.

Rozpatrując skargę na powyższe orzeczenie Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył, co następuje:

Według art. 3 ustawy z 8 lutego 1928 r. o Śląskim Funduszu Gospodarczym, poz. 7 Dz. Ust. Śl. opłaty na ten fundusz ponoszą: 1) właściciele nieruchomości (domów i budowli) od pobieranych czynszów, 2) dzierżawcy nieruchomości, będących własnością Państwa lub związków samorządowych od po-

bieranych czynszów z ubikacyj, oddanych przez siebie w dalszy podnajem. Płatnicy ci ponoszą opłaty w procentowym stosunku progresywnym od pobranego czynszu z lokali najętych lub dzierżawionych na cele mieszkalne, handlowe i przemysłowe oraz od mieszkań, oddanych w używanie służbowe, przy czym od opłat tych są zwolnieni między innymi właściciele domów od mieszkań, zajmowanych przez siebie (art. 4 p. 7). Wszystkie te opłaty nie mogą być doliczane do czynszów ani do jakichkolwiek świadczeń (art. 4 ustęp ostatni). Ten wypływający z powyższych przepisów osobisty charakter opłaty oraz zasadnicza osnowa przepisów ustawy z 8 lutego 1928 r. (art. 1, 2, 3), według których właściciele (dzierżawcy) domów część swoich rzeczywistych wpływów z najmu lub podnajmu lokali poświęcają na ogólne cele budowlano - mieszkaniowe, przy czym te wpłaty w miarę wzrostu wpływów progresywnie wzrastają, — nie przemawiają bynajmniej za tezą władzy pozwanej, jakoby ustawa „za podstawę do wymiaru oznacza nieruchomość, jako całość“, lecz przeciwnie świadczą o woli ustawodawcy obciążenia zobowiązanych opłatą dostosowaną *indywidualnie* do otrzymywanych wpływów.

Z tych zaś wywodów wypływa dalszy wniosek, że w przypadku, gdy nieruchomość należy do kilku współników, każdy z nich obowiązany jest ponosić ciężar opłatowy pro rata parte w stosunku do pobranego przez siebie czynszu. Gdy więc w konkretnym przypadku sama skarżąca jest właścicielką nieruchomości w  $\frac{1}{4}$  części (okoliczność ta nie jest w sprawie sporną) to podlega ona opłacie również tylko w stosunku do  $\frac{1}{4}$  pobranego z nieruchomości czynszu.

Pozostaje do rozstrzygnięcia druga kwestia, a mianowicie, czy pozostali współwłaściciele nieruchomości — dzieci Marty Pietrek — z których każde czerpie czynsz w  $\frac{3}{30}$  części, nie przekraczającej miesięcznie kwoty 125 zł, podlegają opłacie na Śląski Fundusz Gospodarczy.

Kwestia ta — wobec niespornego stanu faktycznego — znajduje swe rozstrzygnięcie na gruncie art. 4 p. 6 ustawy, który ma brzmienie następujące: „Od opłat, wymienionych w art. 3 zwolnieni są... właściciele domów, których wszystkie czynsze razem nie przekraczają miesięcznie kwoty 125 złotych“. Obie strony, opierając się na tym przesłaniu, lecz odmiennie go interpretując, dochodzą do odmiennych wniosków. Skarżąca odnosi zaimek „których“ do rzeczownika „właściciele“, skąd wyprowadza wniosek, że nie podlegają obowiązkowi opłaty osoby, których czynsz nie przekracza 125 zł, władza

pozwana odnosi zaimek „których“ do rzeczownika „domów“, skąd wyprowadza wniosek, że opłacie nie podlegają tylko właściciele małych domów, z których osiąga się czynsz miesięczny poniżej 125 złotych.

Najwyższy Trybunał Administracyjny podziela pogląd skarżącej. Wykładnia skarżącej bardziej odpowiada pod względem językowym treści tego artykułu, wykładnia zaś władzy pozwanej miałaby gramatyczne uzasadnienie raczej wtedy, gdyby zdanie uboczne tego przepisu zaczynało się od przyimka „z“, którego jednak w zdaniu tym brak. (Patrz słownik Lindego, Tom I, str. 397: „czynsz z domu“, „czynsz ze stacji“...), zresztą pomijając już gramatyczną wykładnię tego przepisu, którego konstrukcja pod względem językowym może istotnie budzić wątpliwości, za tezą skarżącej przemawia jego logiczna wykładnia.

Zgodnie bowiem z poprzednimi wywodami o *indywidualnym* obowiązku opłaty, ciążącym na współwłaścicielach nieruchomości w stosunku do pobranego czynszu, nie dałby się logicznie uzasadnić pogląd, że o ich obowiązku opłaty decyduje ogólna wysokość czynszu, otrzymana z całej nieruchomości, jak również nie dałby się utrzymać wynikający z tego poglądu wniosek o zwolnieniu od opłaty właściciela pewnej liczby domów w tym wypadku, gdyby czynsz każdego z nich był mniejszy od 125 zł, a czynsz ze wszystkich przekraczał znacznie tę sumę. Ten ostatni wniosek obalił zresztą już Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku swym z 13 stycznia 1930 r. L. Rej. 863/28, w sprawie ze skargi Jana Nogi, (Zbiór wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego, rocznik VIII Nr 176 A), w którym orzekł i uzasadnił, że zwolnieniu od opłaty na rzecz Śląskiego Funduszu Gospodarczego nie podlega w myśl artykułu 4 lit. g) ustawy z 1 grudnia 1926, poz. 51 Dz. Ust. Śl. (identycznego co do treści z art. 4 p. 6 ustawy z 8 lutego 1928 r. poz. 7. Dz. Ust. Śl.) właściciel nieruchomości, przynoszącej czynsz niższy od sumy 125 złotych miesięcznie, o ile posiada poza tym inne nieruchomości i pobiera z tych wszystkich nieruchomości dochód, przenoszący powyżej wskazaną sumę.

Z tych wszystkich powodów Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał, że władza pozwana, twierdzącą wymiar opłaty na rzecz Śląskiego Funduszu Gospodarczego, oparty na ogólnej kwocie czynszu z całej nieruchomości, wyszła z błędnych założeń prawnych, wobec czego zaskarżone orzeczenie uchylił.

STO.

## Sprawy bieżące

### BUDOWA DRÓG BITYCH ŁĄCZĄCYCH SIEDZIBY URZĘDÓW GMINNYCH Z TRAKTAMI BITYMI.

W sprawie powyższej Minister Spraw Wewnętrznych wystosował okólnik Nr 17 z dn. 15 marca rb. (Dz. Urzęd. Min. Spr. Wewn. Nr 7, poz. 53) do P.P. Wojewodów i Przewodniczących Wydziałów Powiatowych, treści następującej:

„Stan dróg w Polsce, których część przeważna znajduje się w administracji związków samorządowych — tak pod względem ilościowym, jak również jakościowym — wymaga dużych nakładów pracy i funduszy, aby osiągnąć poziom odpowiedni do potrzeb komunikacyjnych i gospodarczych Państwa.

Ponieważ sytuacja finansowa tak Państwa, jak i związków samorządowych, nie pozwala na rozwią-

zanie zagadnienia komunikacji drogowej na wszystkich odcinkach od razu, nasuwa się przeto konieczność dostosowania prac w zakresie rozbudowy sieci dróg do istniejących możliwości i prowadzenia tych prac etapami.

Ujmując sprawę powyższą w odniesieniu do dróg samorządowych z punktu widzenia struktury naszego Państwa i jego charakteru rolniczego, należy stwierdzić, że stan komunikacji drogowej posiada pierwszorzędne znaczenie dla rozwoju rolnictwa i stanowi ważny czynnik w kształtowaniu się cen płodów rolnych i wytworów gospodarstwa wiejskiego, a w konsekwencji wywiera duży wpływ na zdolność nabywczą i siłę płatniczą rolników.

Wobec powyższego — w pierwszym etapie prac związków samorządowych nad rozbudową komunikacji drogowej należy silny nacisk położyć na poprawę stanu dróg gminnych w gminach wiejskich — zwłaszcza, że poprawa ta może być przeprowadzona przy stosunkowo nieznacznych nakładach pieniężnych, a to wobec możliwości wykorzystania na ten cel świadczeń w naturze.

Ponieważ zaś życie gminy wiejskiej i interesy jej mieszkańców koncentrują się na ogół w siedzibie urzędu gminnego, przeto ta siedziba musi być ośrodkiem rozbudowy komunikacji drogowej w gminie; w związku z tym w pierwszym rzędzie należy odpowiednio rozbudować połączenia siedzib urzędów gminnych drogami o trwałej nawierzchni z traktami bitymi. W przypadkach, gdy do traktów bitych o znaczeniu ogólnym połączeń takich nie można budować ze względu na zbyt duże odległości lub też brak potrzebnych środków, należy przynajmniej budować połączenia z drogami bitymi miejscowego znaczenia lub nawet z traktami gruntowymi, stanowiącymi jednak dalekobieżne arterie komunikacyjne. O ile w pobliżu siedziby urzędu gminnego przechodzą kilka traktów bitych, budowa połączeń może być rozłożona na dłuższy okres czasu, przy czym poszczególne połączenia wykonane być powinny w kolejności, odpowiadającej korzyściom, jakie one dają mieszkańcom gminy i przy uwzględnieniu innych koniecznych potrzeb, np. budowy przerw między istniejącymi już na obszarze gminy odcinkami dróg bitych.

Budowa omawianych połączeń powinna być podjęta przede wszystkim na tych terenach, na których występuje w większej ilości kamień narzutowy, zwłaszcza, że przy tej sposobności może być osiągnięty również inny cel, a mianowicie — oczyszczenie z kamienia pól uprawnych i pastwisk.

Dla spopularyzowania i urealnienia akcji oczyszczania pól z kamienia należy przy powyższych robotach drogowych zastosować system premiowania tych rolników, którzy szczególnie starannie oczyszcząć będą swoje pola z kamienia narzutowego, jak to już zaleciłem w okólniku Nr 75 z dnia 29.IX.1936 r. (Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr 27, poz. 192).

Premiowanie może być skutecznie np. w drodze zaliczania przy robotach szarwarkowych tym rolnikom, którzy dostarczą kamień z własnych pól, dodatkowo pewnej ilości dniówek robocizny na poczet wymierzonych im świadczeń w naturze, a to według ustalonych przez miejscowe władze samorządowe zasad, uwzględniających warunki lokalne,

ilość kamienia na polach, oddalenie pola od miejsca zwózki itp.

Wzywam P.P. Wojewodów i Przewodniczących Wydziałów Powiatowych do wydania — w myśl powyższych wskazówek — dalszych odpowiednich zarządzeń, zmierzających do tego, aby w programie prac drogowych na terenie gmin wiejskich na r. 1937/38 uwzględniona była w pierwszym rzędzie budowa i konserwacja dróg o trwałej nawierzchni, łączących siedziby urzędów gminnych z traktami bitymi, oraz — aby z budową i utrzymaniem dróg, gdzie to tylko możliwe, wiązana była zawsze akcja oczyszczania pól z kamienia narzutowego“.

#### ZNIESIENIE POWIATU ROPCZYCKIEGO I UTWORZENIE POWIATU DĘBICKIEGO W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIM.

Na podstawie art. 1 i 2 ustawy z dnia 7 lipca 1921 roku w przedmiocie dokonywania zmian granic powiatów na obszarach z. dzielnic rosyjskich i austriacko - węgierskiej, jak również dokonywania na obszarze b. dzielnicy austriacko - węgierskiej zmian obszaru działania samorządowych reprezentacji powiatowych (Dz. U. R. P. Nr 64, poz. 400), ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 8 marca 1937 roku (Dz. U. R. P. Nr 18, poz. 119), mocą którego zniesiony został powiat ropczycki z siedzibą władz powiatowych w Ropczycach w województwie krakowskim, a z obszaru jego utworzony został powiat *dębicki* z siedzibą władz powiatowych w Dębicy w tymże województwie.

Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1937 roku.

#### KOSZTY AKCJI PRZECIWOŻAROWEJ NA ROK 1937.

Na podstawie art. 39 ustawy z dnia 13 marca 1934 roku o ochronie przed pożarami i innymi klęskami (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 365) ustalone zostały rozporządzeniem Ministrów Spraw Wewnętrznych i Skarbu z dnia 27 lutego 1937 roku (Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 135) następujące sumy, jakie powinny być przeznaczone przez prawnopubliczne i prywatne zakłady ubezpieczeń na koszty akcji przeciwpożarowej na rok 1937: dla Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie — w dziale przymusowym 4%, w dziale dobrowolnym — 2%, dla Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu — 3%, dla prywatnych zakładów ubezpieczeń od każdego zakładu — 1½% — od sumy składek brutto zarówno bieżących jak i zaległych, zebranych przez te zakłady w roku 1936 z tytułu ubezpieczenia od ognia.

#### PAŃSTWOWY INSTYTUT GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.

Ustawą z dnia 16 marca 1937 roku (Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 129) uchylona została z dniem 1 kwietnia br. moc obowiązująca rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca 1927 roku o Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego (Dz. U. R. P. Nr 66, poz. 586) oraz statut, stanowiący załącznik do tego rozporządzenia. Zgodnie z powołaną ustawą, Państwowy Insty-

tut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego z siedzibą w Puławach jest zakładem badawczo - naukowym i podlega bezpośrednio Ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych. Na potrzeby Instytutu może być mu przekazany do użytkowania majątek państwowy. Przekazanie lub odebranie użytkowania tego majątku wymaga uchwały Rady Ministrów. Zaznacza się, że Instytut zatrzymuje na własność całkowity majątek, będący dotychczas własnością Państwowego In-

stytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego oraz użytkowanie majątku państwowego, będącego dotychczas w jego użytkowaniu.

Ustawa stanowi nadto, że szczegółowy zakres działania oraz przepisy organizacyjne Instytutu określi statut, zatwierdzony przez Radę Ministrów na wniosek Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, przedstawiony w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

#### STRUKTURA AGRARNA I LUDNOŚCIOWA POW. BRZESKIEGO (WOJ. KRAKOWSKIE).

Jednym z najbardziej w Polsce upośledzonych powiatów pod względem struktury agrarnej i ludnościowej jest powiat brzeski w woj. krakowskim. Obszar powiatu wynosi 85.262 ha. Liczba ludności wg ostatniego spisu wynosi 104.455 osób, w czym w mieście 3.690 (jedno miasteczko), tj. zaledwie 3,5%. Rozmiary rozdrobnienia gospodarstw rolnych są wprost zastraszające; ilustruje je następujące zestawienie:

Gospodarstwa	Ilość	Stosunek	% %
do 2 ha	11.485	59,1	
od 2 do 5 ha	6.219	31,9	
od 5 do 10 ha	1.417	7,3	
od 10 do 50 ha	293	1,5	
ponad 50 ha	49	0,2	

#### PRACE SAMORZĄDU SIERADZKIEGO W ZAKRESIE PODNIESIENIA STANU ROLNICTWA I WSI (WOJ. ŁÓDZKIE).

Praca samorządu terytorialnego pow. sieradzkiego nad gospodarczym i kulturalnym podniesieniem wsi i rolnictwa powiatu rozwija się w myśl kilkuletnich planów, opracowanych przez Wydział Powiatowy i poszczególne gromady. Z ważniejszych prac, wykonanych w r. 1936, zanotować należy następujące. Przy pomocy Wydziału Powiatowego zalesiono 146 ha nieużytków, co łącznie z pracami samodzielnymi przez ludność przeprowadzonymi stanowi 225 ha. Do zalesienia pozostaje jeszcze ponad 2.000 ha, dla zalesienia których Wydział Powiatowy postanowił wzmocnić produkcję sadzonek sosny w szkółce powiatowej.

Przeprowadzono odnowienie rowów polnych na długości ponad 30.000 mb. Akcja dozna przyspieszenia a to wobec wstawienia do preliminarza P. Z. S. kredytu na zaangażowanie przez O. T. O. i K. R. technika melioracyjnego.

W celu uwolnienia ludności wiejskiej od przykry, a często niebezpiecznej plagi włośczęgostwa zorganizowano na terenie gmin wiejskich 11 domów noclegowych; w miarę pogłębiania się zrozumienia dla tej sprawy w gromadach, ilość domów będzie wzrastać.

Urządzono, względnie doprowadzono do należytego stanu 14 zbiorników wody dla celów przeciwpożarowych.

Zapoczątkowano także prace nad podniesieniem zewnętrznego wyglądu wsi i domostw. W tym celu powiat został podzielony na 6 obwodów, przydzielonych do kontroli członkom Wydziału Powiatowego. W całym szeregu wypadków Przewodniczący Wydziału Powiatowego wystosował specjalne wyrazy

uznania za utrzymywanie w estetycznym wyglądzie zabudowań gospodarskich.

W pewnym związku z podniesieniem zewnętrznego wyglądu wsi pozostaje akcja letniskowa, zapoczątkowana na terenie powiatu sieradzkiego, będącego ośrodkiem ruchu letniskowego dla okręgu łódzkiego. Rozpoczęto intensywną akcję propagandową wśród ludności wiejskiej oraz powołano powiatową komisję letniskowo - turystyczną, zaś w miarę potrzeby zorganizowane zostaną komisje gminne.

W pracach samorządu szczególnie nacisk położono na sprawę rozwoju sadownictwa w powiecie. Rezultaty, osiągnięte w tej dziedzinie są bardzo dodatnie. Specjalna komisja Łódzkiej Izby Rolniczej po dokonanej lustracji sadownictwa w powiecie stwierdziła, że powiat sieradzki w przeciągu niedługiego czasu wybił się na jedno z pierwszych miejsc w woj. łódzkim, a na pierwsze miejsce, o ile chodzi o gospodarstwa małorolne. W roku 1935 i 1936 posadzono na terenie powiatu ogółem 23 tysiące drzew owocowych, w tym 14.200 jabłoni. Dalsze plany w tej dziedzinie idą w kierunku przescheczenia odmian małowartościowych na odmiany ściśle handlowe oraz urządzenia przechowalni owoców.

Baczną uwagę zwraca się na stan pogłowia owiec. W ciągu ubiegłych trzech lat ilość owiec w powiecie zwiększyła się z 1.200 sztuk do 2.600 sztuk. W ciągu ostatnich dwóch lat zakupiono 23 tryki i 7 gniazd owiec typu holsztyńskiego.

Uznając konieczność jak najwydatniejszej opieki nad spółkami wodnymi oraz chcąc postawić na odpowiednim poziomie istniejące rowy odpływowe, do budżetu P. Z. S. wprowadzono pozycję na utrzymanie hydrotechnika, który poza sprawami technicznymi zajmowałby się również i finansami istniejących spółek.

#### MUZEUM ZIEMI SIERADZKIEJ W SIERADZU (WOJ. ŁÓDZKIE).

Z inicjatywy Przewodniczącego Wydziału Powiatowego w Sieradzu Starosty K. Łazarskiego powstał projekt zorganizowania Muzeum Ziemi Sieradzkiej. Zadaniem Muzeum będzie udostępnienie ludności poznania dziejów dawnego księstwa sieradzkiego, a następnie rozległego województwa sieradzkiego oraz obudzenie regionalizmu. Na utworzenie Muzeum wstawiono do budżetu Powiatowego Związku Samorządowego na r. 1937/38 kredyt w sumie 800 zł.

#### KSIAŻECZKI OSZCZĘDNOŚCIOWE DLA DZIECI UMIESZCZONYCH W RODZINACH ZASTĘPCZYCH W POW. DZIŚNIEŃSKIM (WOJ. WILEŃSKIE).

Szczególnie szeroko stosowany na ziemiach północno - wschodnich system umieszczania dzieci, wy-

magających opieki, w rodzinach zastępczych podlega stalemu ulepszeniu. Ostatnio na skutek zaleceń władz nadzorczych wydział powiatowy uchwalił założyć książeczki oszczędnościowe dla dzieci umieszczonych w rodzinach zastępczych z wpłatą po 6 zł rocznie.

#### ELEKTRYFIKACJA OKRĘGU ŁÓDZKIEGO.

Obecny, dość słaby postęp elektryfikacji przemysłowych obszarów woj. łódzkiego wpływa w sposób ujemny na rozwój przemysłu, pozbawionego taniej energii elektrycznej. Inicjatywa przyspieszenia procesu elektryfikacji okręgu łódzkiego wyszła od czynników publicznych, a wyrazem jej jest projekt powołania do życia „Związku Elektryfikacyjnego Międzykomunalnego Przemysłowego Okręgu Łódzkiego”. Celem Związku ma być okręgowa elektryfikacja terenów, położonych na obszarze woj. łódzkiego, pośrednio zaś — usprawnienie i racjonalizacja gospodarki elektrycznej związków samorządowych oraz uprzystępnienie korzystania z energii elektrycznej szerokim warstwom ludności. Dla zrealizowania swych celów Związek będzie mógł budować linie przesyłowe, rozdzielcze, stacje wytwórcze, rozdzielcze i przetwórcze oraz przejmować od swych członków za ich zgodą i za wykupem położone na terenie działania Związku zakłady elektryczne lub poszczególne urządzenia.

Udziały w Związku zostały rozdzielone w następujący sposób:

1. Wydziały powiatowe . . . . .	75.000 zł
2. m. Łódź . . . . .	300.000 „
3. miasta o zaludnieniu ponad 40.000 m. . . . .	90.000 „
4. miasta o zaludnieniu ponad 20.000 m. . . . .	60.000 „
5. miasta o zaludnieniu ponad 10.000 m. . . . .	22.500 „
6. pozostałe miasta i gminy wiejskie . . . . .	7.500 „

Razem 555.000 zł

## Wiadomości gospodarcze

#### KURSY WALUT.

(Notowania z dn. 23.III. 1937 r.).

1 dol. St. Zjedn. — 5,28 zł — 5,26 zł.
100 frank. szwajc. — 120,45 zł — 119,85 zł.
1 funt. szterl. — 25,84 zł — 25,70 zł.
100 frank. franc. — 24,28 zł. — 24,10 zł.

#### CENY ZBOŻA.

(Ceny za 100 kg. franko stacja załadowania).  
W dn. 23.III. 1937 r. Warszawa.

Zyto 24,50 — 25,00 zł.
Pszenica 31,00 — 32,00 zł.
Jęczmień 23,75 — 27,75 zł.
Owies 21,00 — 23,00 zł.

## Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Ref. podatkowy Wydz. Pow. w woj. stanisławowskim zapytuje w następującej sprawie:

Zgodnie z art. 14 ust. 1 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4.XI.1936 r. o zmianie przepisów o państwowym podatku gruntowym (Dz. U. R. P. Nr 85, p. 593) dodatki do państwowego podatku gruntowego na rzecz związków samorządowych nie mogą przewyższać w łącznej sumie 50% ogólnej kwoty państwowego podatku gruntowego wraz z oddzielnym dodatkiem, przewidzianym w art. 7 powołanego dekretu.

Z powyższego przepisu wynika, że tylko art. 7 dekretu (progresja) ma wpływ na wymiar dodatków, natomiast nie ma wpływu na wymiar dodatków art. 8 dekretu (degresja).

#### SAMORZĄD GOSPODARCZY WOBEC PROJEKTU USTAWY DROGOWEJ.

Projekt ustawy o budowie i utrzymaniu dróg publicznych był przedmiotem obrad Związku Izb Przemysłowo - Handlowych, który złożył Ministerstwu Komunikacji odpowiedni memoriał. Związek Izb w memoriale swym podkreślił, że koszty utrzymania dróg publicznych winny być stale uwzględniane w budżecie zwyczajnym i nie mogą być uzależniane od wpływów z tytułu specjalnych podatków lub dopłat.

Brak odpowiednich stałych pozycji w budżecie państwa musi się odbijać szkodliwie na stanie dróg, które już obecnie wskutek niewystarczalności dokonywanych prac konserwacyjnych niszczeją, a w wielu wypadkach dochodzą do stanu, graniczącego z całkowitą ruiną.

Zdaniem samorządu gospodarczego, wpływy, uzyskiwane z opłat od pojazdów mechanicznych na Państwowy Fundusz Drogowy, powinny być całkowicie używane na dostosowanie dróg kołowych do ruchu mechanicznego, przy czym narazie ze względu na szczupłość odnośnych wpływów odpowiednie sumy winny być uzupełniane przez dotacje państwowe.

W dalszym ciągu Izby handlowe podnoszą, że oparcie specjalnego podatku drogowego na świadectwach przemysłowych i kartach rejestracyjnych grozi pogłębieniem dysproporcji, wynikających z istnienia systemu wykupywania świadectw przemysłowych, którego reforma została ostatnio uznana za szczególnie aktualną.

Związek Izb uważa również, że niesłusznym jest obciążenie specjalnym podatkiem drogowym nieruchomości, które opłacają z tytułu państwowego podatku od nieruchomości wraz z dodatkiem komunalnym 19 proc. dochodu brutto.

Z tych względów Izby handlowe wypowiedziały się przeciwko obecnemu brzmieniu projektu ustawy o budowie i utrzymaniu dróg publicznych.

Czy zatem za podstawę do wymiaru dodatków należy przyjmować państwowy podatek gruntowy (art. 6) łącznie z progresją (art. 7) i degresją (art. 8), czy tylko państwowy podatek z progresją (art. 7).

*Odpowiedź:* Z brzmienia art. 14 ust. z dn. 15.VII. 1923 r., ustalonego art. 14 dekretu z dn. 4.XI. 1936 r. (D. U. R. P. Nr 85, poz. 593), wynika, że dodatek komunalny do państwowego podatku gruntowego oblicza się od podatku państwowego po uwzględnieniu degresji i progresji. Stan prawny, obowiązujący dotychczas w tej materii, nie doznał w wymienionym dekrete zmiany. Za taką wykładnią przemawia m. in. okoliczność, że ustawodawca wyraźnie określa te wypadki, w których wyłącza się degresję i progresję



(por. art. 16 i 17 cytowanego dekretu). Art. 14 powołanej ustawy za podstawę obliczania dodatku przyjmuje wyraźnie ogólną „kwotę“ państwowego podatku gruntowego, należną od poszczególnej jednostki podatkowej, zaś słowa „wraz z oddzielnym dodatkiem“ mają jedynie, naszym zdaniem, znaczenie wyjaśniające, w związku z czym nie można domniemywać, że degresja, jako wyraźnie w ustawie nie przyjęta do podstawy wymiaru dodatku komunalnego, ma być wyłączona z tego dodatku.

2. *Pytanie:* Wydz. Pow. w R. woj. warszawskiego zapytuje, kto obowiązany jest do ponoszenia kosztów leczenia żony gracjalisty, który nie posiada żadnego własnego majątku.

Podczas czynnej służby gracjalista był pastuchem w majątku ziemskim.

*Odpowiedź:* Sprawy pomocy lekarskiej dla pracowników rolnych reguluje art. 212 ustawy z dnia 28.III.1933 r. o ubezpieczeniu społecznym w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr 95, poz. 855). Obowiązek pracodawcy do świadczeń rozciąga się także na żonę pracownika (ust. (3) oraz na czas po ustaniu stosunku pracy, jeśli wypadek choroby miał miejsce w czasie trwania tego stosunku ust. (5)). Jeśli w konkretnym wypadku nie zachodzi podstawa do pociągnięcia do świadczeń pracodawcy rolnego, będą miały zastosowanie przepisy o opiece społecznej lub o pokrywaniu kosztów leczenia w szpitalach publicznych.

*mgr S.*

3. *Pytanie:* Jeden z pracowników gminnych zapytuje, czy pracownik samorządowy, zatrudniony w gminie, na podstawie rozp. Prezydenta R. P. z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracow-

ników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr 35) jako pracownik kontraktowy, na czas nieokreślony obowiązany jest do pracy nadobowiązkowej, w godzinach nieurzędowych (wieczorówki)?

Jeśli tak, to czy praca ta ma być bezpłatną, czy też płatną, ile godzin należy pracować itp. — jakie są przepisy prawne regulujące wspomnianą sprawę?

*Odpowiedź:* W obowiązującym ustawodawstwie czas pracy pracowników umysłowych reguluje ustawa z dn. 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu. Ustawa ta jednak zgodnie z wyrokami Sądu Najwyższego: Rw. 1987/27, Nr 88/1932, Nr 155/1933, Nr 223/1934, Nr 612/1934, Nr 741/1934 itp. nie ma zastosowania do pracowników zatrudnionych w urzędach publicznych, w szczególności nie ma zastosowania do pracowników gminnych, bez względu na to czy dany pracownik jest pracownikiem stałym, czy kontraktowym.

W konsekwencji przeto w obowiązującym ustawodawstwie brak jest norm prawnych któreby regulowały sprawę czasu pracy pracowników gminnych. Gmina może przeto zatrudniać pracownika, bez obowiązku zapłacenia specjalnego wynagrodzenia, w ciągu okresu przekraczającego osiem godzin dziennie. Jeżeli jednak gmina zawarła z pracownikiem specjalną umowę, w której ściśle został określony czas dziennej pracy, to zatrudnienie pracownika w ciągu dnia w czasie poza godzinami określonymi w umowie winno być wynagrodzone. W wypadku tym bowiem brak ogólnych norm ustawowych, określających czas pracy, został zastąpiony przez umowę indywidualną, która jest prawem dla stron. W przypadku tym pracownik ma podstawę do żądania wynagrodzenia na podstawie art. 123 — 127 Kod. Zob.

*D.*

## Przegląd wydawnictw

### ZWIĄZKI SAMORZĄDOWE WOJEWÓDZTWA WILEŃSKIEGO W ŚWIETLE WYKONANIA BUDŻETÓW ZA R. 1935/36.

Wyszedł z druku rocznik VIII wydawnictwa Wileńskiego Wydziału Wojewódzkiego pt. „Związki samorządowe województwa wileńskiego w świetle liczb“, który przynosi dane dotyczące okresu 1935/36 roku budżetowego.

W świetle tablic statystycznych tego wydawnictwa związki samorządowe województwa wileńskiego wydatkowały w r. 1935/36 17.435.964 zł. A mianowicie gminy wiejskie 4.025.665, miasta niewydzielone 971.280, m. Wilno — 8.606.843, powiatowe zw. sam. 3.832.176.

Gminy wiejskie.

Wydatki zwyczajne i nadzwyczajne 110 gmin wiejskich wyniosły 4.025.665.

Wydatki zwyczajne według wykonania budżetów w roku 1935/36 — 3.552.160 zł, a więc w stosunku do sumy 3.630.333 zł z roku 1934/35 spadły. Bliższe wejście w poszczególne działy wskazuje przede wszystkim, że spadły wydatki zwyczajne na zarząd ogólny z 1.702.298 na 1.691.709; splatę długów z 124.298 na 57.452; drogi i place z 348.055 na 247.311. Dużemu obniżeniu wydatków w tych działach towarzyszy także wzrost wydatków na: oświatę z 923.504 do 941.203; zdrowie publiczne z 246.487 do 274.855; popieranie rolnictwa z 66.708 do 81.484 i inne. Nastąpiło więc duże przegrupowanie ogólnych sum wydatkowanych przez gminy.

Budżety gmin składające się na te ogólne sumy kształtują się bardzo różnorodnie, bo oto spotykamy wśród nich budżet o globalnej kwocie wydatków sięgającej ledwie 18.651 (Plussy) to znowu gminę o budżecie 81.962 (Postawy). Wydatki poszczególnych gmin na różne działy przemawiają do nas następującymi liczbami. Na zarząd ogólny wydatki wahały się od sumy 28.174 zł. (Miadziół) do 10.026 (Plussy), przy czym trzeba zaznaczyć, że najniższy stosunek wydatków

na zarząd ogólny do globalnej sumy wydatków zwyczajnych kształtuje się bardzo różnorodnie, co się wyraża w przypadku korzystnym w 33% (Postawy), to znowu w przypadku niekorzystnym w 61,4% (Radoszkowice, Wotkołata).

Wydatki na oświatę dochodzą do 21.780 zł (26,6% Postawy), a w gminach słabych wyrażają się w kwocie nikłej 3.954 zł (18,7 — Radoszkowice). Na drogi spotykamy sumy duże, bo 8.737 (19,5% Gierwiaty), ale jednocześnie są i takie budżety, gdzie na ten cel wydatkowano 89 zł (0,3% Hruzdowo), a w dwu gminach wcale nie czyniono na ten cel wydatków. Troska o zdrowie znajduje swój wyraz dobitny w gminie, która na ten cel wydatkowała 15.143 zł (28% Kraśne), ale są jednakże i gminy wydatkujące na ten cel sumy minimalne, jak np. 114 zł (0,7% — Plussy). Na popieranie rolnictwa spotykamy wysoką sumę 5.272 (10,3 — Gródek), a jednocześnie i tak skromne jak 10 zł (Opsa) oraz kilka gmin, które na ten cel żadnych sum nie wydatkowały.

Dochody zwyczajne wszystkich gmin w r. 1935/36 osiągnęły 3.942.349 zł, co oznacza nie duży wzrost w stosunku do r. ub., w którym wpływ ten wyraził się w kwocie 3.935.488 zł. Wzrosły wpływy m. in. z dod. do pod. państw. z 604.727 do 669.571; podatku wyrównawczego z 2.455.694 do 2.555.542. Jednocześnie zmniejszył się wpływ ze zwrotów ze 133.371 do 115.833, z opłat za korzystanie z urzędzeń ze 139.099 do 112.885, z różnych z 386.975 do 278.270.

Z zestawień wynika, że oparcie budżetów poszczególnych gmin o wpływy z podatku wyrównawczego jest bardzo różne, skoro raz wpływ z podatku wyrównawczego stanowi 80,1% dochodów zwyczajnych (Norzyca) to znowu spada poniżej 50% (Postawy 43%, Brasław 41%, Worniawy 44%).

Dochody z majątku są w ogóle nikle, a w 23 gminach z tego tytułu nie wpływa. Wśród dochodów z opłat za korzystanie z urzędzeń (VI) do najwyższych należy kwota 7.487, co stanowi 14,7% (Worniawy).

Jeżeli chodzi o stan majątku i zadłużenie gmin wiejskich to w stosunku do r. ub. wzrosła ogólna suma aktywów z 6.393.501 do 6.746.298 a mianowicie w dziale budowle, grunty i place, kapitały, przy czym ogólna suma pasywów zmalała z 2.197.582 do 1.784.647. Majątek netto wzrósł z 4.195.919 do 4.961.651.

Gminy miejskie (m. niewydzielone).

Miasta niewydzielone wydały w r. 1935/36 nieco mniej, bo 971.280 w porównaniu z 973.913 r. ub., przy czym zmniejszyły się wydatki na zarząd ogólny z 246.263 do 237.945; spłatę długów z 164.013 do 113.520; drogi i place z 54.405 do 39.031. Wydatki na oświatę zmalały nieznacznie, bo ze 110.741 spadły do 108.338. Wzrosły natomiast nieznacznie wydatki na kulturę i sztukę, zdrowie publiczne, bezpieczeństwo publiczne. Wydatki na zarząd ogólny osiągnęły najwyższą sumę 30.078 (30% Oszmiana), zaś w stosunku do wydatków zwyczajnych doszły do 53,4% (Radoszkowice), przy czym wchodzi tu w grę suma 9.878.

Charakterystycznym jest dla tych miast, że na popieranie rolnictwa wydały 7.121, a na popieranie przemysłu i handlu 4.689, przy czym na tę ostatnią sumę składają się budżety 5-ciu miast spośród 14-tu. Dochody zwyczajne miast niewydziałonych zmalały, bo w r. 1935/36 osiągnęły tylko 753.361 w stosunku do 815.726 z r. 1934/35. A mianowicie zmniejszyły się wpływy z przedsiębiorstw ze 170.913 do 154.571; ze zwrotów z 51.787 do 42.345; z opłat za korzystanie z urzędzeń z 79.971 do 37.155; z udziału w pod. państw. z 109.192 do 94.609, z pod. samoistnych z 35.852 do 22.838. Wzrosły natomiast wpływy z dod. do pod. państw. z 242.566 do 270.509, a ponadto w niedużym stopniu i z niektórych innych źródeł.

Majątek netto miast niewydziałonych wzrósł z 4.735.923 do 5.116.113.

Miasto Wilno.

Wydatkowało w 1935/36 r. 8.606.843 — a więc nieco mniej w stosunku do 8.770.284 z r. 1934/35. Z tego wydatki zwyczajne wyrażają się sumą 5.980.156. Zmniejszyły się wydatki na zarząd ogólny do 995.960 (16,6%), majątek komunalny, spłatę długów, oświatę — do 769.355, w stosunku do 792.431 z r. 1934/35; zdrowie publiczne, opiekę społeczną i in. Jednocześnie wzrosły wydatki na drogi i place, kulturę i sztukę, popieranie przemysłu, bezpieczeństwo publiczne.

Dochody zwyczajne m. Wilna osiągnęły 6.597.270, czyli w stosunku do 6.251.950 z r. 1934/35 wzrosły. Wpłynął na to wzrost wpływów z majątku, przedsiębiorstw, opłat administracyjnych; z udziału w pod. państw.; subwencji. Bardzo zmniejsz-

zył się wpływ z opłat za korzystanie z urzędzeń, bo osiągnął tylko 73.073 w stosunku do 163.503 z roku 1934/35, a także wpływ z podatków samoistnych dając 311.720 przy 434.590 z r. 1934/35.

Powiatowe związki samorządowe.

Wydatkowały w 1935/36 r. 3.832.176 co oznacza wzrost w stosunku do 3.400.340 z r. 1934/35, przy czym wydatki zwyczajne wyniosły 2.551.776, zaś w r. 1934/35 — tylko 2.503.096.

W związku z tym wzrosły wydatki na: zarząd ogólny z 401.019 do 412.004, drogi i place z 865.072 do 991.215; zdrowie publiczne z 252.410 do 290.593; popieranie rolnictwa z 342.258 do 378.031. Jednocześnie znacznie zmniejszyły się wydatki na opiekę społeczną bo spadły z 224.984 do 78.498.

Co do poszczególnych działów zauważyć wypada, że najwyższy wydatek na: zarząd ogólny wyniósł 79.081 (27,6% — Święciany); drogi i place 365.768 (55,9% — Wilno — Troki); oświatę — 3.864 (1,6% — Wilejka); zdrowie 59.135 (9% — Wilno — Troki); popieranie rolnictwa 70.859 (10,8% — Wilno — Troki).

Dochody zwyczajne samorządów powiatowych zmalały, bo osiągnęły 2.892.478 przy 3.074.952 z r. 1934/35. Wzrosły dochody nadzwyczajne z 405.972 do 1.190.522.

Śledząc według poszczególnych działów zauważamy, że zmalały dochody z: przedsiębiorstw z 40.001 do 29.133; subwencji z 822.197 do 113.243; udziału w pod. państwowych ze 100.440 do 77.387. Wzrost wpływów zaznaczył się w działach: zwroty ze 149.789 do 548.606; dod. do pod. państw. z 868.079 do 951.158; pod. samoistnych z 737.159 do 782.714.

Dochody z majątku są nikłe bo przyniosły w ogóle 60.995, przy czym najwyższa suma w budżecie pow. zw. sam. sięga 15.655 (Brasław).

Majątek wraz z kapitałami zakładowymi przedsiębiorstw wyraża się sumą 219.605, podczas gdy za r. 1934/35 podana była suma 347.785.

Komunalne Kasy Oszczędności.

Jest ich na obszarze województwa wileńskiego 8, przy czym wpłacony kapitał zakładowy wynosi 392.500 — zamiast sumy 440.000 uchwalonej.

Kwota ogólna wkładów wzrosła do 5.462.566 z 4.843.461 w roku 1934/35. Pożyczek udzielono ogółem na sumę 6.649.620, czyli nieco mniej niż w r. 1934/35, w którym pożyczki doszły do sumy 6.972.196.

Wzrosły koszty administracyjne z 293.647 do 305.262 a zysk (netto) zmalał z 35.983 do 29.086. Straty (netto) w r. ub. wyniosły 1.191 zaś w r. 1935/36 strat (netto) nie było.

## Komunikaty

### ZBIÓRKA NA DAR NARODOWY 3 MAJA.

Przystępując do organizacji zbiórki Daru Narodowego 3 Maja na cele oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej, która odbędzie się w roku bieżącym w czasie od 2 do 10 maja, Komitet Główny Obchodu 3 Maja i Zbiórki na Dar Narodowy zwraca się do wszystkich organizacji i instytucji z prośbą o pomoc w tej akcji.

Polska Macierz Szkolna ma gwałtownie wzrastające obowiązki szkolne i oświatowe w województwach wschodnich i obecnie utrzymuje:

199 szkół powszechnych,	105 szkół dokształcających,
8 „ średnich	48 burs i ochron,
34 „ zawodowych	1693 bibliotek.

### SPROSTOWANIE.

W artykule pt. „Ujednostajnienie wymiaru i poboru podatków w zarządach gminnych“ M. Korwin-Piotrowskiego, zamieszczonym w nr 12 tygodnika „Samorząd“ wkradły się następujące omyłki, które niniejszym prostujemy:

1) na stronie 181 — dalszy ciąg „Ogłoszenia“ — poczynając od wyrazów: „Na wymienione daniny samorządowe“... — 16-ty wiersz od góry prawej szpalaty — do wyrazów w 21-m wierszu od dołu: — „i z dn. 28.I.1934 r. (Dz. U. R. P. nr 10, poz. 78)“, — na których się kończy ogłoszenie — winien być

Prócz wyżej wymienionych instytucji oświatowych Macierz Szkolna organizuje akcję odczytową, przedstawienia i obchody, potęgując w ten sposób poczucie solidarności narodowej i państwowej.

Ważność tych prac oceniają dodatnio najwyższe czynniki w Państwie, czego wyrazem jest udział Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, Prezesa Rady Ministrów i Członków Rządu w Komitecie Honorowym Zbiórki.

W Komitecie Głównym biorą udział Wojewodowie, Dowódcy Okr. Korpusów, Kuratorowie i szereg najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa.

Od wyników zbiórki zależy zmniejszenie tragedii dzieci bezszkolnych i powiększenie szkół powszechnych na Kresach.

wydrukowany petitem, jak i początek ogłoszenia, został natomiast przez pomyłkę wydrukowany garmondem;

2) na tejże stronie 181 w treści „ogłoszenia“ — w pkt. 2-m wiersz 9-ty od góry mylnie podana została podstawa prawna wymiaru i poboru gminnego podatku wyrównawczego — obecnie już nieaktualna wobec wydania nowej ustawy o podatku wyrównawczym, a mianowicie: z dnia 27 lutego 1937 r. (Dz. U. R. P. nr 16, poz. 104).

Omyłka powyższa wkradła się wskutek złożenia rękopisu artykułu w Redakcji przez Autora przed ukazaniem się nowej ustawy o podatku wyrównawczym.

# PRAWO GROMADZKIE

Przepisy prawne dotyczące gromady i jej organów, zakresu i zasad działalności, gospodarki gromadzkiej oraz nadzoru nad gromadą

Z E S T A W I Ł

Dr LUDWIK BAR

## SPIS TREŚCI.

	Str.		Str.
Od wydawnictwa . . . . .	III	IX. PRZEPISY SZCZEGÓLNE . . . . .	71
Objaśnienia skrótów . . . . .	VII	Przepisy szczególne dotyczące gromady na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, pomorskiego i poznańskiego (w granicach z r. 1933) . . . . .	71
I. POJĘCIE GROMADY, UTWORZENIE JEJ I ZNIESIENIE . . . . .	1	Przepisy szczególne dotyczące gromady na obszarze województw: białostockiego, z wyjątkiem powiatów: grodzieńskiego i wołkowyskiego oraz na obszarze województw: kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego i warszawskiego (w granicach z r. 1933) . . . . .	80
Pojęcie gromady . . . . .	1	Przepisy szczególne dotyczące gromady na obszarze województw środkowych i wschodnich . . . . .	89
Nazwa i granice . . . . .	4	X. REGULAMINY WYBORCZE DO RAD GROMADZKICH . . . . .	91
Utworzenie i zniesienie gromady . . . . .	5	Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 17.X.1933 r. w sprawie regulaminu wyborczego do rad gromadzkich na obszarze województw: białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego, nowogrodzkiego, poleskiego, warszawskiego, wileńskiego i wołyńskiego (w granicach z r. 1933) . . . . .	91
II. ZAKRES DZIAŁANIA GROMADY . . . . .	7	Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 18.IX.1934 r. w sprawie regulaminu wyborczego do rad gromadzkich na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, pomorskiego, poznańskiego, stanisławowskiego, i tarnopolskiego (w granicach z 1934 r.) . . . . .	113
Działalność z inicjatywy gromady . . . . .	7	XI. REGULAMIN WYBORÓW SOŁTYSA . . . . .	137
Zadania przekazane przez gminę . . . . .	9	Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20.X.1936 r. w sprawie zawieszenia mocy obowiązującej warunku władania językiem polskim, jako warunku wybieralności do organów ustrojowych zw. samorządowych . . . . .	137
III. ORGAN UCHWAŁAJĄCY GROMADY . . . . .	11	Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 8.X.1936 r. w sprawie regulaminu wyborów sołtysa i podsołtysa . . . . .	138
Postanowienia ogólne . . . . .	11		
Skład zebrania gromadzkiego . . . . .	11		
Skład i wybory rady gromadzkiej . . . . .	13		
Zakres działania organu uchwalającego . . . . .	20		
Zasady i tryb działalności organu uchwalającego . . . . .	23		
IV. SOŁTYS . . . . .	30		
Wybór sołtysa . . . . .	30		
Zakres działania sołtysa . . . . .	36		
Wynagrodzenie sołtysa . . . . .	40		
Zastępstwo sołtysa . . . . .	41		
V. STOSUNKI PRYWATNO-PRAWNE SOŁTYSA, PODSOŁTYSA I RADNEGO GROMADZKIEGO I ZASTĘPCY RADNEGO — Z GROMADĄ . . . . .	42		
VI. UTRATA STANOWISKA SOŁTYSA, PODSOŁTYSA ORAZ MANDATU RADNEGO . . . . .	43		
VII. GOSPODARKA GROMADY . . . . .	44		
Dochody gromady . . . . .	44		
Zarząd majątkiem i dobrem gromadzkim . . . . .	48		
Budżet gromady . . . . .	59		
Rachunkowość i kasowość gromady . . . . .	63		
VIII. NADZÓR . . . . .	64		
Zasady ogólne . . . . .	64		
Nadzór nad uchwałami . . . . .	65		
Nakładanie kar na sołtysa . . . . .	67		
Rozwiązanie rady gromadzkiej . . . . .	69		
Wyznaczanie zastępcy . . . . .	71		

Cena 1 egzemplarza książki wraz z kosztami przesyłki zł 2.— po uprzednim wpłaceniu na nasze konto P. K. O. Nr 1520.

**SAMORZĄDOWY INSTYTUT WYDAWNICZY**  
WARSZAWA — MIODOWA 6. TEL. 5-92-63 i 6-82-18.

czas. 13458/19/13

**Nowy rok budżetowy nadchodzi!**

**Księgi i druki kasowo-rachunkowe**

**znajdziesz najtańsze i najlepsze**

**w naszym katalogu na r. 1937 Nr Nr 1-37**

**Samorządowy Instytut**

**Wydawniczy w Warszawie,**

**Warszawa, ul. Miodowa Nr 6**

**Telefon Nr 5-92-63 i 6-82-18, P. K. O. 1520.**